



Egzemplarz bezpłatny

19/2010

Ochotnica

K w a r t a l n i k

TRADYCJA - KULTURA - HISTORIA

Ścieszca

Zdrowio



Żomy ślności

obrazek na szkłe Anna Czajka

w Nowym Roku 2011

*Zdrowio, Sycińcio, Pomysłności
z okazji Nowego Roku 2011
życzy mieszkańcom i czytelnikom
Redakcja kwartalnika „Ochotnica”
i Wiejski Ośrodek Kultury
w Ochotnicy Górnej*



wystawa etnograficzna



wystawa lotnicze ślady w górcach



klubo-kawiarnia



wystawa „100 lat parafii”

ZAPRASZAMY
codziennie od godz.
16.00 - 22.00

WYDAWCA: **Ochotnica**

W.O.K. OCHOTNICA GÓRNA

Red. Zespół: Jarosław Buczek, Zdzisław Błachut,
współpraca Stanisława Gołdyn, Dawid Golik, Małgorzata Czajka,
ks. Józef Urbaniak, Krzysztof i Jadwiga Wielgus, Wojciech Mulet

Adres do korespondencji: W.O.K. 34 - 453 Ochotnica Górna tel. 018 26 242 57, 504 952 143

e-mail: wokochocticag@op.pl

e-mail: jarekb.ochotnica@gmail.pl

Nadesłane materiały zamieszczane są nieodpłatnie. Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów. Listów nie podpisanych nie zamieszczamy.

Gazeta finansowana ze środków Wiejskiego Ośrodka Kultury w Ochotnicy Górnej.

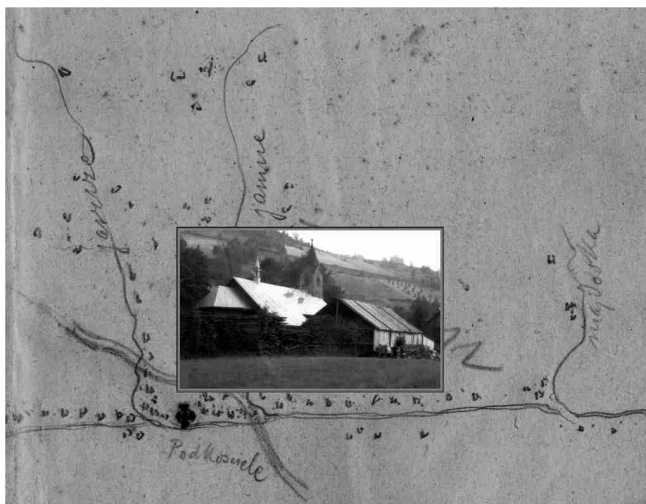
Skład i druk: Drukarnia Emi-Druk, 34-400 Nowy Targ, ul. Parkowa 1, tel. 0 501 425 138, e-mail. emidruk@wp.pl

Fragment referatu wygłoszonego przez Dawida Golika na konferencji „Historia i dziedzictwo wsi Ochotnica” 14 sierpnia 2010r. w Ochotnicy Górnej.

Ocalić od zapomnienia...

Dzieje parafii w Ochotnicy Górnej (1910-2010)

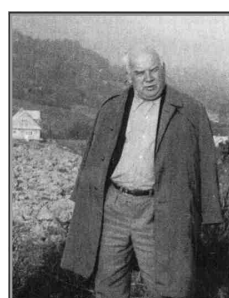
100-lat Parafii



Pierwsze dzwony i organy.
Ks. Edward Wojtusiak 1932-1936



Porównanie map centrum Ochotnicy Górnej z 1879 r. (po lewej) oraz z 1934 r. (po prawej).
Na mapie austro-węgierskiej nie figuruje jeszcze nazwa Ochotnica Górna, brak jest również widocznych na późniejszym planie kościoła oraz „Krzyża Wolności” na Wzgórzu Iwankowskim.

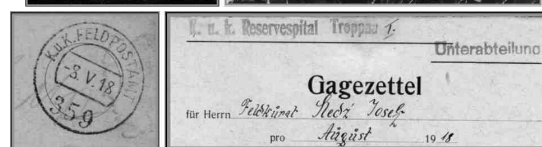


Ks. Józef Śledź 1936-1952



Ks. Antoni Kolarz 1919-1932

- wikariusz eksponowany, a od 1926 r. pierwszy samodzielny proboszcz parafii w Ochotnicy Górnej



Dzwony przed skonfiskowaniem przez Niemców

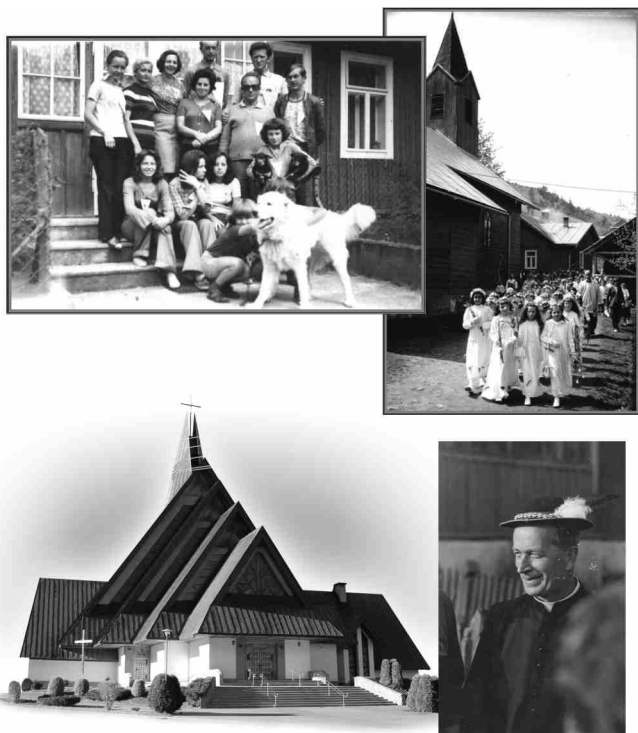
Ks. Józef Śledź był gorącym patriotą, spowiednikiem partyzantów AK i żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Odchodząc z Ochotnicy pozostawił w ścianie starego kościoła cenny depozyt – strzelbę myśliwską, karabin oraz osobisty pistolet.



Ks. Bronisław Grębski 1952-1972



Ks. Leopold Misterka 1972-2003



Parafia pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ochotnicy Górnej funkcjonuje już ponad 100 lat. Inicjatorem powstania odrębnej parafii oraz budowy pierwszego kościoła, a jednocześnie pierwszym jej administratorem, był ks. Jan Słowik, kierujący nią w l. 1910-1913. To dzięki jego staraniom wzniesiono nieistniejący już drewniany kościół, plebanię oraz Dom Ludowy. Tuż przed wybuchem I wojny światowej funkcję wikariusza eksponowanego w Ochotnicy Górnej objął ks. Marcin Rojek, który szczęśliwie kierował parafią przez cały okres „wielkiej wojny” oraz przez pierwszy rok istnienia niepodległej Polski. Jego następcą w 1919 r. został ks. Antoni Kolarz, doskonały organizator oraz patriotą, z którego inicjatywy postawiono na Wzgórzu Iwankowskim nad centrum Ochotnicy Górnej „Krzyż Wolności”, upamiętniający odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. Ks. Kolarz zdołał także pomimo kryzysu gospodarczego, zakupić trzy okazałe dzwony, organy oraz dobudować drewnianą wieżę kościelną. Był on też formalnie pierwszym proboszczem w Ochotnicy Górnej (od 1926 r.). Opuścił on parafię w 1932 r., a jego miejsce zajął na czas zaledwie kilku miesięcy ks. Ludwik Białek. W l. 1932-1936 funkcję proboszcza sprawował ks. Edward Wojtusiak, który zapoczątkował na tym terenie Akcję Katolicką oraz kładł duży nacisk na walkę z powszechnym w tym czasie analfabetyzmem (m.in. poprzez stworzenie świetlicy, gdzie czytano prasę katolicką i książki). Po nim długoletnim administratorem parafii w Ochotnicy Górnej był ks. Józef Śledź (w czasie I wojny światowej kapłan wojskowy), który dzięki osobistym zdolnościom i szacunkowi, jakim darzyli go górale, zdołał szczęśliwie przeprowadzić parafię przez okres okupacji niemieckiej oraz czas terroru stalinowskiego pierwszych lat powojennych. Był współpracownikiem Armii Krajowej, spowiednikiem partyzantów, utrzymywał także kontakty z podziemiem antykomunistycznym po 1945 r. Jego następcą został ks. Bronisław Grębski, przebywający w Ochotnicy Górnej od 1952 do 1972 r. W tym czasie zakupiono m.in. nowe dzwony kościelne na miejsce tych, które zarekwirowali w czasie wojny Niemcy. Wybudowano także kaplicę na Sołtysce w Jamnem oraz poczyniono pierwsze starania o budowę nowego kościoła. W roku 1972 proboszczem w Ochotnicy Górnej został ks. Leopold Misterka. Drogą wielu wyrzeczeń i ciężkiej pracy doprowadził on do wybudowania nowej świątyni, którą uroczystie poświęcono w 1997 r. Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że podczas jego pobytu w Ochotnicy Górnej nastąpiło zarówno materialne, jak i duchowe odrodzenie parafii. Od 2003 r. proboszczem w Ochotnicy Górnej jest ks. Zygmunt Kabat.

W pierwszej dekadzie XXI wieku z niezrozumiałych do końca powodów został rozebrany stary kościół w Ochotnicy Górnej, będący niemyym świadkiem dziejów parafii oraz pierwszych lat jej istnienia. Kilka lat po tym wydarzeniu zapadła decyzja o rozbiórce stuletniej plebani oraz reorganizacji archiwum parafialnego. Za zgodą ks. Kabata podjęto wówczas prace dokumentacyjne o charakterze ratunkowym, mające na celu ocalenie przed zniszczeniem najważniejszych dokumentów oraz innych pamiątek związanych z

dziejami parafii. Efektem tych prac jest eksponowana tutaj wystawa, na którą składają się różnego rodzaju przedmioty (przede wszystkim pisane ręcznie księgi parafialne, książki, dokumenty urzędowe i listy) znalezione w budynku starej plebani. W chwili obecnej trwa ich katalogowanie, mające w przyszłości pozwolić na udostępnienie dokumentów szerszemu gronu badaczy i regionalistów. Po zakończeniu inwentaryzacji zostaną one oficjalnie zdeponowane w Wiejskim Ośrodku Kultury w Ochotnicy Górnej.



Relacja z obchodów Jubileuszowych Parafii

Dzień 15 sierpnia 2010 dla parafii w Ochotnicy Górnej przeszedł już do historii. Wpisał się jako dzień dziękczynny parafian za lata duszpasterstwa księży, którzy przez 100 lat nauczali i szli z ludźmi przez trudne i te lepsze chwile.

Uroczystość połączona była z poprzedzającą dzień wcześniej konferencją poświęconą tradycji, kulturze i historii wsi Ochotnica, pt: Historia i dziedzictwo wsi Ochotnica” Zaprezentowali się wspaniali prelegenci tj: Monika Ochwat-Marcinkiewicz(Stowarzyszenie Ekopsychologia)- Konwencja Karpacka – szansą dla turystyki zrównoważonej, Krzysztof Wielgus (Politechnika Krakowska \Polskie Towarzystwo Historyczne)-Lotnicze ślady na Podhalu i w Gorcach, Dawid Golik (Instytut Pamięci Narodowej\ Polskie Towarzystwo Historyczne) - Zarys Historyczny Parafii w Ochotnicy Górnej.

Wraz z rozpoczęciem konferencji została otwarta wystawa ”Lotnicze dziedzictwo Małopolski”.

Zebrań przewodniczył sołtys Ochotnicy Górnej a zarazem kierownik Wiejskiego Ośrodka Kultury Zdzisław Błachut. Swoje przemówienia do zebranej publiczności wygłosili: Wójt Gminy Kazimierz Konopka oraz zastępca Dyrektora Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie Tomasz Krzaczynski. Krótkie wprowadzenie merytoryczne zaprezentował reprezentujący MLP Artur Jachna, który szczególną uwagę zwrócił na edukacyjny wymiar przedsięwzięcia. Po wystawie oprowadził zgromadzonych inny z jej twórców K. Wielgus, ”

W Ochotnicy Górnej plansze znalazły swoje miejsce obok Wiejskiego Domu Kultury położonego w centrum wsi. Ich ilość zwiększyła się o cztery kolejne, wykonane na miejscu pod kierunkiem dr inż. arch. Krzysztofa Wielgusa, pracownika zakładu Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej. Tematyka plansz nawiązuje do realizowanej w ostatnich latach, unikalnej w skali kraju, przyrodniczo-

lotniczo-historycznej ścieżki edukacyjnej. Propozycja międzyprzedmiotowej edukacji obejmuje m. in. punkt muzealny "Lotnicze ślady w Gorcach" zlokalizowany w Wiejskim Ośrodku Kultury w Ochotnicy Górnej oraz instalację krajobrazową na Pańskiej Przechybce, miejscu katastrofy Liberatora "California Rocket". Warto zaznaczyć, iż wymienione wyżej przedsięwzięcia wpisują się w będący obecnie w fazie realizacji Małopolski Szlak Historii Lotnictwa. Wystawie towarzyszyła również wizyta samochodu ekspozycyjnego "Muzeobus".

Temu dniu towarzyszyło także otwarcie wystawy poświęconej 100-letniej parafii w Ochotnicy Górnej, a także degustacja potraw regionalnych przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich.

Niedziela następnego dnia to jubileuszowy odpust ku Czci NMP Wniebowziętej patronki naszej wspólnoty. Rozpoczęła się przywitaniem u wrót parafii Ochotnica Górna JE ks. Biskupa. Następnie w pięknej scenerii w tradycyjnej banderyjki, udekorowanej drodze, powozów, muzyki podjechali pod kościół gdzie w asyście pocztów sztandarowych Związku Podhalan i Ochotniczej Straży Pożarnej został wprowadzony do kościoła.

Sumę odpustową o godz. 11. 00 celebrował JE ks. Bp Władysław Bobowski.

Podczas Mszy Świętej poświęcony został nowy sztandar Gorczańskiego Oddziału Związku Podhalan w Ochotnicy Górnej oraz witraże Maryjne. Po zakończeniu uroczystości delegacja udała się wraz z pocztami sztandarowymi i muzyką na cmentarz gdzie nad grobem budowniczego nowego kościoła śp. prałata ks. Leopolda Misterki pomodlono się, złożono wieniec i zapalono znicze. Następnie udano się do Wiejskiego Ośrodka Kultury na wspólny obiad i dalszy ciąg uroczystego dnia. Ze względu na niesprzyjające warunki pogodowe dalsza część imprezy plenerowej odbyła się w WOK-u. Został skrócony program

imprezy do występów kapel z Gorc i Pienin. Wpierw wystąpiła schola prowadzona przez Jadwigę Siuta, muzyka z Poreby i Rabki, muzyka Wojtka Boguckiego z Podegrodzia, muzyka Jaśka Kubika z Krościenka, Ochotni z Ochotnicy Górnej. Między występami był czas przeznaczony dla Związku Podhalan, zaprezentowana została 30-letnia historia Oddziału, wręczone były dyplomy dla Zasłużonych dla Kultury Góralskiej i Gorczańskiego Oddziału Związku Podhalan w Ochotnicy Górnej.

Podczas imprezy można było skosztować przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich swojskich smakołyków, promowane były produkty cenne dla wsi Ochotnica takie jak jagnięcina, oscypek, bryndza. Można było nabyć wydawnictwa PTH, ZP, zakupić pamiątki miejscowych artystów. Oraz zwiedzać wystawy takie jak:

Lotnicze dziedzictwo Małopolski, 100-lat Parafii Ochotnicy Górnej, Lotnicze ślady w Gorcach, wystawa poświęcona książce Michała Maciaszka (PTH) "Od Orła do Zawiszy" Gorce 1943, fotograficzna "Ocalic krajobrazy Ochotnickie" Adama Baczyńskiego oraz ekspozycje etnograficzną i prace młodych artystów to wszystko w Wiejskim Ośrodku Kultury w Ochotnicy Górnej.

Fotorelacja z pierwszego dnia

foto. Michał Czajka



Fotorelacja z drugiego dnia







Nowy sztandar
Gorczańskiego Oddziału Związku Podhalań
w Ochotnicy Górnej

Zakończenie Jubileuszu 100-lecia Parafii w Ochotnicy Górnej

21 listopada 2010r.



Msza była także celebrowana przez J.E. ks. bp. Władysława Bobowskiego.
Podczas uroczystości poświęcony został pomnik papieża Jana Pawła II.

foto. Michał Czajka



ANNA PALUCH POSEŁ NA SEJM RP



27.08.2010r. Nowy Targ

Ks. Zygmunt Kabat
Proboszcz Parafii p.w. Wniebowzięcia NMP
w Ochotnicy Górnej

Różne obowiązki w dniu 15.08.2010r. nie pozwoliły mi na wzięcie udziału w uroczystości 100-lecia Parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w Ochotnicy Górnej.

Na ręce Ks. Proboszcza przekazuję tekst Oświadczenia Poselskiego dla uczczenia 100-lecia Parafii w Ochotnicy Górnej wygłoszonego z trybuny sejmowej w dniu 5.08.2010r. Niech to oświadczenie będzie wyrazem mojego szacunku i uznania dla społeczności lokalnej Parafii NMP w Ochotnicy Górnej.

6 kadencja, 72 posiedzenie, 2 dzień (05-08-2010)

Oświadczenia.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 15 sierpnia tego roku swoje 100-lecie będzie świętować parafia pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w Ochotnicy Górnej. Ochotnica Górna jak i sąsiednia Ochotnica Dolna początkowo stanowiły jedną wieś, której dokument lokacyjny na prawie włoskim w 1416 r. wydał król Władysław Jagiello. Wieś nosiła wtedy nazwę Ochodnicza i składała się z dwóch osad: polskiej i włoskiej.

Nazwa wsi w obecnej postaci występuje od połowy XVI w. Nazwa ta w języku serbskim oznacza hałę wypasową, co sugeruje, że wcześniej było to miejsce wypasu wykorzystywane przez pasterzy włoskich. W XVIII w. z powodu napływu osadników polskich ten żywioł rusiński, włoski się roztopił.

Ochotnica Górna położona jest w paśmie Gorców, w wąskiej, długiej dolinie rzeki Ochotnica oraz jej dopływów: Furcówka, Potok Forendówki, Jaszczce, Jamne i Jurkowski Potok. Od zachodu i północy tereny wsi podchodzą aż pod Przełęcz Knurowską i pod główne pasmo Gorców - od Gorca po Jaworzynę Kamieniacką, od północy wciskają się w kotłiny Pasma Lubania.

To położenie w głębi Gorców sprawiło, że w czasie II wojny światowej Ochotnica była miejscem stacjonowania oddziałów partyzanckich. Podczas okupacji hitlerowskiej w październiku 1944 r. doszło do bitwy ochotnickiej pomiędzy oddziałami niemieckimi a IV batalionem 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej oraz partyzantką sowiecką. Starcia toczyły się wówczas w rejonie Gorca, nad potokami Jamne, Jaszczce oraz koło przysiółka Skala. W grudniu 1944 r., w odwiecie za zabicie przez partyzantów sowieckiego oficera SS, Niemcy przeprowadzili pacyfikację Ochotnicy Dolnej, znaną jako Krwawa Wigilia, na dwa dni przed Wigilią. Spalono wówczas 50 gospodarstw, zginęło 56 osób.

Świadectwem przeszłości wojennej Ochotnicy jest obecnie ścieżka edukacyjna, która biegnie przez potok Jaszczce aż na Pańską Przehybę i upamiętnia miejsce katastrofy amerykańskiego bombowca B-24 "Liberator" w grudniu 1944 r. Muszę podkreślić, że piloci tego samolotu, z wyjątkiem jednego, zostali uratowani przez mieszkańców wsi i partyzantów i bezpiecznie wrócili do ojczyzny.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Patriotyzm, umiłowanie tradycji, poczucie godności i góralski honor mieszkańców Ochotnicy Górnej zasługują na najwyższy szacunek, którego wyrazi z tej właśnie okazji wspaniałej 100-lecia parafii składam całej lokalnej społeczności. Dziękuję bardzo. "

UL. HARCERSKA 2; 34-400 NOWY TARG
 T/F 018 266 27 53 Anna.Paluch@sejm.pl www.anna-paluch.pl



KLUB
OCHOTNICA

KOŁO NR 72 ZWIĄZKU PODHALAN
 W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

248 Lee St.
 Mt. Prospect, IL 60056
 Tel. 847-635-9178

Chicago 8-8-2010

Czcigodni Duszpasterze!
 Szanowni Rodacy!

Zarząd i członkowie Klubu Ochotnica, Koła Nr 72 Związku Podhalań w Ameryce Północnej z wielką radością przyjęli zaproszenie na uroczystość jubileuszową 100-lecia Parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ochotnicy Górnej.

Z okazji tak pięknego i Wielkiego Jubileuszu, składamy i przesyłamy Duszpasterzom, wszystkim Rodakom i gościom, najserdeczniejsze życzenia i gratulacje, wszelkich łask i mocy Ducha Świętego oraz Błogosławieństwa Bożego. Niech nasza Patronka Parafii jednoczy nas, umacnia i otacza swą opieką wszystkich ochotniczan i tych rozsianych po świecie oraz udziela potrzebnych łask na dalsze lata.

Bóg zapłać za zaproszenie i pamięć o Klubie Ochotnica z siedzibą w Chicago, chyba jedynej organizacji poza Ochotnicą.

Wraz z życzeniami i gratulacjami przesyłamy ofiarę w wysokości \$500 (pięćset dolarów) na potrzeby parafii.

Serdecznie pozdrawiamy staropolskim:
 Szczęść Boże



Kapelan Klubu

Za Zarząd Klubu Ochotnica

Ks. Franciszek Florczyński

Jan Chlipała - Prezes



Spotkanie z Gorcami

Relacja imprezy z 18.07.2010r.

„SPOTKANIE Z GORCAMI” - plenerowa, edukacyjna impreza odbyła się na malowniczej polanie Krzemieniok w dolinie potoku Jamne w dniu 18. 07. 2010r. od godz. 15. Tegoroczną 10 edycję tej imprezy organizowało Stowarzyszenie GORCE-PIENINY wspólnie z Wiejskim Ośrodkiem Kultury w Ochotnicy Górnej, Gorczańskim Parkiem Narodowym, Polskim Towarzystwie Historycznym o/Nowy Targ wraz z Grupą Rekonstrukcyjną PODHAŁE W OGNIU oraz Związkiem Podhalan, Kołem Gospodyń Wiejskich i Ochotniczą Strażą Pożarną z terenu Ochotnicy Górnej. Polana Krzemieniok znajduje się u podnóża najwyższej w Gorcach położonego osiedla SKAŁKA/pow. 1000 m npm. /, które to osiedle ma wielkie znaczenie w dziejach i historii OCHOTNICY. Tutaj bowiem w dniach 18-21 10. 1944r. rozegrała się największa na Podhalu bitwa partyzancka tzw. „BITWA

OCHOTNICKA” tu miało miejsce, w tym samym roku, zaprzysiężenie I P. S. P. Armii Krajowej jak również pobyt w 1955r. na zimowym obozie narciarskim ks. KAROLA WOJTYŁY późniejszego JANA PAWŁA II, z grupą przyjaciół w domu śp. KiJ. Janczurów. Impreza zgromadziła wielką rzeszę ludzi, którzy swą obecnością i branie czynnego udziału w imprezie, miała poczucie uczestniczenia w WIELKIM RODZINNYM PIKNIKU. Cała impreza składała się z 5-ciu cykli tematycznych:

- CYKL KULTUROWY-prowadzony przez Związek Podhalan i Koło Gospodyń Wiejskich w swoich przedsięwzięciach przedstawił:

- Zawody w koszeniu łąki, konkurs składania siana w OSTREFKI oraz wiedzy tradycyjnej Kuchni / co to jest sapka? itp./

- CYKL HISTORYCZNY- prowadzony przez Polskie



Towarzystwo historyczne wraz z Grupą Rekonstrukcyjną zaprezentowało życie w obozie partyzanckim oraz aby zaliczyć zadania i odebrać nagrodę w konkursie potrzeba było nauczyć się rzucać granatem, rozłożyć i złożyć angielski pistolet maszynowy STEN i odpowiedzieć na proste pytania dotyczące historii Ochotnicy.

- CYKL PRZYRODNICZY- prowadzony przez Gorczański Park Narodowy, który dla najmłodszych uczestników imprezy przygotował kilka zabaw i zadań konkursowych cieszących się niebywałym zainteresowaniem. Dzieci mogły wykonać gipsowy

odlew tropów zwierząt, występujących w Gorcach: wilka, dzika, jelenia, sarny i innych zwierząt. Mieszały gips z wodą i zalewały odciski w piasku ślady i po kilku minutach, samodzielnie wykonany odlew mogły zabrać do domu. Podczas zabawy poznawały cechy charakterystyczne odcisków pozostawionych przez zwierzęta. Uczestnicy konkursu rozpoznawali po charakterystycznym zapachu rośliny występujące na polanie Krzemieniok. Z zasłoniętymi oczami, posługując się zmysłem węchu musieli rozpoznać m. in. igły świerka, owoce poziomki i kwiaty macierzanki. Dodatkowo, przy pomocy prostego klucza do



oznaczenia roślin, rozpoznawali pospolite rośliny tj dziurawiec, świerzbica czy głowienka. W ten sposób doświadczyli jak korzystać z botanicznych kluczy i po jakich cechach oznacz się gatunki roślin. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także wydawnictwa, szczególnie te najnowsze, wydane w 2010 roku.

- CYKL MOŻLIWOŚCI DZIAŁANIA - prowadzoną przez STOWARZYSZENIE LGD GORCE-PIENINY prezentująca możliwości wykorzystania środków finansowych, oferowanych poprzez to Stowarzyszenie, na dobre pomysły w zakresie własnej inicjatywy gospodarczej, życiowej, kulturowej i społecznej a więc korzystając nawet z tak bardzo edukacyjnego charakteru dzisiejszej imprezy. Prezentowana była działalność Stowarzyszenia Gorce-Pieniny z czym związane były również zadania

konkursowe.

Oczywiście że podczas całej imprezy, towarzyszyły nam piękne śpiewy i muzyka zespołu regionalnego OCHOTNI jak również smaczkowe potrawy regionalne przygotowane przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Ochotnicy Górnej. Na koniec imprezy w budynku Wiejskiego Ośrodka Kultury odbyła się promocja książki autorstwa Michała Maciaszka, członka PTH o/Nowy Targ pt. OD ORLA DO ZAWISZY, która przerodziła się w dużą bardzo owocną dyskusję trwającą do 21. 30. Cała impreza udała się znakomicie. Aby przeżyć i zobaczyć to wszystko, potrzeba było tam po prostu być.

Zdzisław Błachut
Fot. Piotr Korczak



Myśliwi ze swoją kapliczką Św. Huberta

W dniu 6 grudnia 2010 roku myśliwi z Koła Łowieckiego "GORCE" Nowy Targ obchodzili święto swojego patrona św. Huberta. Z tej okazji została odprawiona uroczysta msza święta celebrowana przez księdza Andrzeja Gadzinę, podczas której pobłogosławił myśliwych oraz poświęcił kapliczkę św. Huberta przy baczówce myśliwskiej na Przełęczy Knurowskiej. Inicjatorem, inwestorem i wykonawcą tej kaplicy i baczówki są myśliwi Koła Łowieckiego "GORCE" Nowy Targ.

Koło to w przyszłym roku obchodzić będzie 50 - lecie swojej działalności. Na obszar dzierżawiony przez to koło wchodzi 2 obwody łowieckie: 225, 226. Zaliczamy do nich gorczańskie obszary leśne Ochotnicy Górnej i począwszy od Huby po Kowaniec.

Najczęściej spotykaną zwierzyną na tym terenie są: jeleni, sarna, dzik, zając. A z drapieżników: wilk, ryś, lis. Gospodarka jaką prowadzą nasi myśliwi polega nie tylko na pozyskaniu zwierzyny, ale także na

zabiegach gospodarczych pomagających przetrwać zwierzynie w tych trudnych górskich warunkach. Polegają one na wykonaniu poletek zaporowych w celu zatrzymania zwierzyny w górach co zmniejsza szkody w uprawach naszych rolników. Zimą natomiast dokarmiają zwierzynę w zbudowanych przez siebie magazynach i paśnikach. Koło Łowieckie Gorce liczy obecnie 42 członków. A zarząd tego koła tworzą:

Prezes: Stanisław Antolec

Sekretarz: Michał Wójciak

Łowczy Władysław Parzygnat Marian Szlaga

Skarbnik: Piotr Bryczek

Życzymy naszym myśliwym aby św. Hubert darzył im podczas łowów i życiu prywatnym.

Darz Bór!

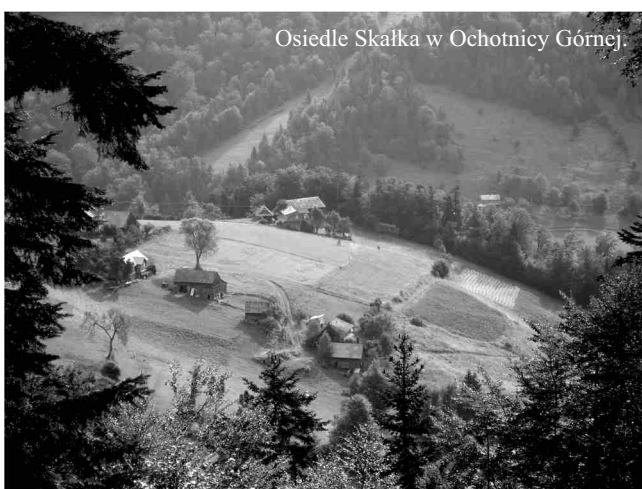
Piotr Król



Dawid Golik

„Pani w niebieskim palcie”

W związku z rozbiórką stuletniej plebanii w Ochotnicy Górnej, grupa miłośników historii oraz pracowników Wiejskiego Ośrodka Kultury postanowiła zabezpieczyć znajdujące się w tym budynku archiwum parafialne oraz różnego rodzaju dokumenty i przedmioty należące do mieszkających tam na przestrzeni kilkudziesięciu lat księży. Dużą część odnalezionych dokumentów stanowiły listy, których adresatem był ks. kanonik Józef Śledź – proboszcz parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w latach 1936–1952. Właśnie w tym zbiorze korespondencji natrafiono na ślad „pani w niebieskim palcie” – kobiety zlikwidowanej przez AK pod zarzutem współpracy z Niemcami w październiku 1944r.



Osiedle Skałka w Ochotnicy Górnej.

Psychoza konfidencka

Od września 1944 r. obóz partyzantów AK kpt. Juliana Zapalę „Lamparta” znajdował się w osiedlu Skałka nad Ochotnicą Górną. Fakt kwaterowania w tym miejscu żołnierzy podziemia był we wsi powszechnie znany, zwłaszcza, że 24 września 1944 r. odbyła się na Skałce uroczysta Msza Święta, podczas której oficjalnie zaprzysiężono 1. pułk strzelców podhalańskich Armii Krajowej (oddział „Lamparta” otrzymał wówczas miano IV batalionu tego pułku). W obozie na Skałce przebywało w pewnym momencie ponad 200 partyzantów, co także nie mogło ująć uwadze mieszkańców Ochotnicy. Nawet ci, którzy sami na własne oczy nie widzieli żołnierzy AK, dowiadywali się o nich od swoich krewnych czy znajomych. O nowym obozowisku musieli także wiedzieć Niemcy. Jak wspominał jeden z oficerów AK, rotmistrz Włodzimierz Budarkiewicz „Podkowa”: „Mankamentem kwater na Skałce była ich dobra widoczność od strony Jamnego”, co oznaczało, że mogły być one obserwowane przez patrole niemieckie zarówno z rejonu Lubania, jak i Runka. Niemcy dysponowali także lotnictwem – samolotami rozpoznawczymi, których piloci z łatwością mogli dostrzec wzmożonych ruch na jednym z ochotnickich, spokojnych dotąd, osiedli.

Największym jednak zagrożeniem dla obozujących na Skałce partyzantów byli różnego rodzaju konfidenti, których Niemcy celowo wysyłali w rejon kwaterowania oddziałów AK, żeby dokładnie ustalić sposób zabezpieczenia obozu, liczebność oddziału

oraz personalia poszczególnych partyzantów. Już 28 września 1944 r. „Lampart” otrzymał pismo z Nowego Targu, w którym Komenda Obwodu AK ostrzega go: „Parę dni temu wyszedł gość w góry, aby się dostać do partyzantki. Ma ze sobą pistolet i rkm [ręczny karabin maszynowy]. Z nim proszę postąpić b.[ardzo] ostrożnie, jest niepewny, ma kontakty z kripem [niemiecką policją kryminalną]. Zatrzymać go aż do wyjaśnienia”. Nie wiadomo dokładnie o kogo chodziło, jednakże z relacji świadków wiemy, że w partyzanckim obozie wielokrotnie dochodziło do przesłuchań osób podejrzanych o kolaborację, a w niektórych sytuacjach również do ich likwidacji. 1 października 1944 r. zatrzymano na terenie Ochotnicy Kazimierza Pawlikowskiego z Nowego Sącza, który przebrany za włóczęgę zdobywał we wsi informacje o partyzantce polskiej i sowieckiej. Znalezione przy nim notatki dotyczące obozowisk w Gorcach i odręczne szkice terenu. Tego samego dnia pochwyciono także drugiego konfidenta, który przyjechał do Ochotnicy na motorze pod pretekstem skupowania od górali skór bydłych. Obaj zostali przesłuchani a następnie zlikwidowani.

Według obowiązujących w AK regulaminów poszczególni dowódcy powinni kierować wszystkie sprawy karne do odpowiednich dla ich rejonu działania Wojskowych Sądów Specjalnych. To właśnie one, a nie oficerowie AK, miały decydować o winie i karze podejrzewanych o współpracę z Niemcami osób. Dowódca oddziału mógł wykonać wyrok śmierci na danej osobie nie czekając na werdykt tylko w wypadku bezpośredniego zagrożenia obozu. Często tego prawa nadużywano, a w końcu 1944 r. likwidacja bez wcześniejszego rozpatrzenia przez podziemny sąd była już zjawiskiem nagminnym. Wiązało się to, jak określali to sami partyzanci AK, z pewnego rodzaju „psychozą konfidencką”. Obawa przed dekonspiracją obozu i likwidacją oddziału była tak duża, że część wyroków musiała być wydawana i wykonywana błyskawicznie. I z tego powodu, czasami, zbyt pochopnie...

Likwidacja „łączniczki z Krakowa”

Na początku października 1944 r. w Ochotnicy Górnej zjawiała się nieznaną nikomu „miastowa” kobieta, która miała pochodzić z Krakowa. Zamieszkała w górnej części os. Jamne u „Symculi”. Górale, którzy się z nią stykali nazywali ją „panią w niebieskim palcie” z uwagi na niebieski, przeciwdeszczowy płaszcz, w którym często chodziła. Utrzymywała też kontakty z partyzantami – spotykała się z nimi na „Buciorówce”, w domu Stanisława Konopki. Z kobietą widywał się sam „Lampart” oraz inni oficerowie. Dla mieszkańców Ochotnicy jasnym było, że jest ona członkiem konspiracji (przypuszczano, że to łączniczka z



Kpt. Julian Zapala „Lampart”.

dowództwa AK w Krakowie).

Kiedy 18 października 1944 r. rozpoczęła się tzw. bitwa ochotnicka, pewna starsza kobieta zauważyła jak u wylotu Jamnego „pani w niebieskim palcie” wsiadła do osobowego samochodu. Pojawienie się w tamtym okresie samochodu we wsi było rzadkością, dlatego też zwróciło to uwagę góralki i po dokładnym przyjrzeniu się dostrzegła ona w jego wnętrzu niemieckich żołnierzy. Było to jeszcze zanim do Ochotnicy Górnej dotarły główne siły niemieckie i przed pierwszymi partyzanckimi zasadzkami, które miały być tego dnia przeprowadzone w rejonie Krzyżnego Gronika w Ochotnicy Dolnej i w osiedlu Majdówka. Zaniepokojona kobieta przekazała tę informację współpracującemu z AK Wiktorowi Czajce, a ten z kolei poinformował o niecodziennym zdarzeniu partyzantów. Wówczas najprawdopodobniej, w obliczu niemieckiej akcji pacyfikacyjnej, która mogła doprowadzić (i jak się po kilku dniach okazało, rzeczywiście doprowadziła) do rozbicia obozu na Skałce, „Lampart” uznał „kobietę w niebieskim palcie” za niemiecką konfidentkę i korzystając ze swoich uprawnień prewencyjnie skazał ją na śmierć.

Dzień później okazało się, że „pani w niebieskim palcie” nie wyjechała wraz z Niemcami ze wsi i nadal znajduje się w Ochotnicy. Partyzanci wysłali po nią patrol, który przyprowadził ją do domu Stanisława Konopki. Świadkiem ostatnich chwil tej kobiety była dziewiętnastoletnia wówczas Maria Szlaga: „Byłam wtedy u «Buciorów», kiedy partyzanci pod dowództwem «Doga» [pchor. Zbigniew Oleś] czekali,



Podchorąży Zbigniew Oleś „Dog”.

aż zjawi się konfidentka. Wreszcie przyszła. Oznajmiła, że przybywa na rozkaz. W odpowiedzi «Dog» stwierdził, że nie ma już z nią nic wspólnego. Gdy prowadzili ją do lasu, skakała im do oczu i odgrażała się”. Z „Buciorówki” przeprowadzono ją przez Szymkowy Potok do domu Antoniego Janczury – tam nastąpiło przesłuchanie, podczas którego wymierzono jej karę chłosty. Nie wiadomo czy przyznała się do winy – z relacji świadków wiemy, że na pewno broniła się i szamotała z partyzantami. W końcu wyprowadzono ją i po rozebraniu do bielizny zastrzelono w rejonie polany Rzepkówka nad Skałką. W „Dzienniku Wydarzeń” oddziału „Lamparta” zapisano lakonicznie: „Jedną konfidentkę ujęliśmy. Natychmiast została rozstrzelana”.

Z innych dokumentów wiemy, że z kobietą tą

utrzymywali kontakty i przypuszczalnie ręczyli za nią dwaj skonfliktowani z „Lampartem” partyzanci AK – por. Ludwik Schweiger „Siwy” oraz pchor. Teodor Budzyński „Lotny”. W związku z tym kpt. Zapala zaczął przypuszczać, że mogą być oni zamieszani w spisek przeciwko niemu, co ostatecznie nigdy nie zostało potwierdzone.

List od ojca

Podczas okupacji niemieckiej jednym z najmocniej zaangażowanych w działalność podziemną mieszkańców Ochotnicy był ks. Józef Śledź, który od 1936 r. pełnił obowiązki proboszcza parafii w Ochotnicy Górnej. Jako były kapelan wojskowy z okresu I wojny światowej, a następnie działacz różnych organizacji patriotycznych, ks. Śledź pozostawał w doskonałych relacjach z żołnierzami AK oraz z pojawiającymi się w Gorcach od drugiej połowy 1944 r. Sowiecami. Spowiadał partyzantów, dostarczał im żywność, udzielał też potrzebnych im informacji. Był jednak przede wszystkim katolickim księdzem i kiedy w 1945 r. zakończyła się niemiecka okupacja Polski, postanowił wyjaśnić kwestie związane również z trudnym tematem grobów wojennych na terenie wsi.

Najprawdopodobniej jeszcze w 1945 r. z ks. Śledziem nawiązał kontakt poszukujący swojej zaginionej podczas wojny córki mieszkaniec Nowego Sącza – Piotr Kuźniar. Z prowadzonej między nimi korespondencji zachował się tylko list do ks. Śledzia z 21 lutego 1948 r. Warto go zacytować (opuszczając mniej istotne fragmenty i poprawiając niektóre błędy), gdyż dzięki niemu poznaliśmy po 66 latach prawdziwe nazwisko „pani w niebieskim palcie” oraz okoliczności jej pojawienia się w Gorcach jesienią 1944 r.

„Nowy Sącz 21.II.1948.

Wielebny Księżę Dobrodzieju!

Za nadesłany list z daty 24.I.46. serdecznie dziękuję a zarazem przepraszam, że tak długo dałem na siebie czekać z podziękowaniem, bo po wiadomości tej wpadłem w depresję i chorobę, przechodząc trzy bardzo ciężkie operacje wewnętrzne, po których życie moje walczy ze śmiercią. Nie chciałbym wiele sobą nudzić Wielebn. Księdza, jednak zdaje mi się, że nie mógłbym umrzeć z tą myślą, że moje dziecko służyło Niemcom. Ciągle o tym myślę i nie mogę z tej przyczyny spać zupełnie.

Oczywiście tą wysoką panią w pelerynie gumowej niebieskiej była moja córka Barbara. Leżę obłożnie [chory] bez nadziei podniesienia się już z łóżka i pozostaje sam bez opieki, tylko od czasu do czasu dochodząca [pomoc] mnie obsługuje, zatem nie mogę się tam nigdzie wyruszyć, aby się cośkolwiek dowiedzieć przyczyny zamordowania mego dziecka przez pomyłkę, a jak się to stać mogło opiszę.

Otóż starsza córka moja miała przed wojną narzeczonego, który jako oficer polski popadł w r. 1939. w niewolę niemiecką. W roku 1941szym uciekł z niewoli i przybył do nas ukrywając się. A że w sąsiedztwie zamieszkiwali nasi Niemcy miejscowi, więc zaczęło się poszukiwanie za nim, wobec czego on uciekł (już jako mąż córki) do Warszawy i tam był łącznikiem tajnej organizacji polskiej. Po wykryciu jego działania uciekł z Warszawy i gdzie przebywał nie wiem, jednak mnie i starszą córkę aresztowali Niemcy. Mnie po dwóch tygodniach wypuszczono a córka pozostała w więzieniu do czasu ujęcia jej męża i

wywiezienia go do obozu w Niemczech. W czasie tym młodsza córka śp. Barbara ukrywała się w klasztorze w Stróżach a później w klasztorze w Krakowie Piekarska 3 a gdy otrzymała kartę rozpoznawczą na inne nazwisko (kartę tą z fotografią mam u siebie) wyjechała do krewnych do Łańcuta a stamtąd do Przeworska i tam była zatrudniona w cukrowni. Kiedy ją tam rozpoznawano, że się tak nie nazywa (Maria Ostrowska) a było to już w 1944tym roku, wyjechała do Krakowa i tam otrzymała zatrudnienie w domu wychowawczym niemieckich dzieci. Tam jednak ochmistrzyńi szwabka uparła się ją prześladować [...]. Spodziewając się, że współpracownicy zdradzą ją [...] a wreszcie ambicja nauczycielki Polki nie pozwoliła, więc uciekła szybko do pociągu i przyjechała do nas do Sącza. Matka i starsza siostra powodowane strachem, nalegały na nią, aby się z domu usunęła a raczej starała się dostać do partyzantki polskiej w lasach, więc ta zrozpaczona wybiegła, prawie że bez gotówki, wsiadła do pociągu i pojechała do Nowego Targu. Stamtąd udała się do koleżanki p. Pawluskiewiczówny, nie wiedząc o tym, że chcąc być przyjęta do takiej placówki, musiałaby być polecona przez pewien tajny organ. Rozmawiałem potem z p. Pawluskiewicz i mówiła mi, że skierowała ją wtedy w lasy i poleciła szukać księdza Śledzia, i że ksiądz Śledź jej to ułatwi. Co się potem stało? Panna Pawluskiewicz rzekomo nie wie, tylko że się dowiedziała, że ją zastrzelili partyzanci rosyjscy posądzając ją o szpiegostwo.

W moim przekonaniu przedstawia się ta sprawa następująco: Śp. córka Barbara nie mając pieniędzy, musiała się tam w zaufaniu u kogoś ukrywać i widocznie wyszła do kogoś, a może w poszukiwaniu i po drodze przytrzymali ją jadący Niemcy, wypytujac się o jaką miejscowość albo coś podobnego, a gdy im odpowiedziała kazali jej siadać z nimi dla pokazania [im tego miejsca], a takie wypadki często się słyszało i widziało. Będac o siebie w strachu, więc jak się Ksiądz Dobrodziej wyraził w liście, uwijała się, aby się ich pozbyć i uciec od nich a dowodzi tego najlepiej jej obecność w drugim dniu w Ochotnicy Jamne II, że nie była konfidentką i nie odjechała z Niemcami.

[...]

Kuźniar Piotr.”

Winna? Niewinna?

Trudno po kilkudziesięciu latach dokładnie odtworzyć szczegóły związane z działalnością podziemną, akcjami partyzanckimi a tym bardziej okolicznościami wydawania przez Armię Krajową, a następnie przez oddziały antykomunistyczne, wyroków śmierci na współpracowników Gestapo czy też konfidentów

polskiej bezpieki. Czym innym jest bowiem żołnierska śmierć w walce, a czym innym rozstrzelanie pod hańbiącym zarzutem współpracy z okupantem.

Przykład Barbary Kuźniar doskonale obrazuje, że każdy z takich przypadków musi być po latach rozpatrywany indywidualnie – muszą być brane pod uwagę wszelkie dowody świadczące zarówno za współpracą, jak i za niewinnością danej osoby. Na polu walki, w obliczu obław i aresztowań, oficerowie szeregów rzadko kiedy mieli możliwość szczegółowego dochodzenia winy podejrzanego, natomiast skierowanie sprawy do wojskowego lub cywilnego sądu specjalnego stwarzało niebezpieczeństwo ucieczki konfidenta lub rozbicia oddziału. Decyzje należało podejmować błyskawicznie, bez wahania, bo tylko tak można było zapewnić bezpieczeństwo żołnierzom oraz cywilnym współpracownikom. W takich warunkach zdarzały się pomyłki lub też, o wiele rzadziej, celowe likwidacje niewygodnych osób.

Czy jednak rozstrzelanie „pani w niebieskim palcie” było pomyłką? Według obecnego stanu wiedzy trudno to rozstrzygnąć. Wygląda na to, że istotny wpływ na tę decyzję miał fakt jej spotkania z Niemcami, do jakiego doszło u wylotu potoku Jamne 18 października 1944 r. Nie wiemy niestety czy już wcześniej partyzanci podejrzewali ją o współpracę z okupantem i jakie były ich prawdziwe relacje z nią. Nie wiemy w końcu, co wyjawiała im podczas przesłuchania i czy przyznała się do winy. Z kolei list Piotra Kuźniara przybliżył nam jej osobę, historię jej wyjazdu z Nowego Sącza i okoliczności dzięki którym trafiła do Ochotnicy. Pokazuje także, że kluczową rolę w skontaktowaniu jej z AK pełniła panna Pawluskiewicz z Nowego Targu i ks. Śledź. List nie jest jednak dowodem świadczącym o niewinności Barbary Kuźniar. Ojciec broni jej, stara się tłumaczyć ks. Śledziowi (oraz sobie samemu) zachowanie córki – nie jest jednak w stanie podać żadnego argumentu, który zdecydowanie zaprzeczyłby jej współpracy z Niemcami.

Sprawa pozostaje otwarta. Jedyłą szansą jej wyjaśnienia jest odnalezienie kolejnych dokumentów i relacji na temat okupacyjnych losów Barbary Kuźniar (vel Marii Ostrowskiej) i jej ewentualnych kontaktów z Niemcami. Może rzeczywiście tak jak przypuszczali żołnierze AK była ona agentką wysłaną przez okupantów specjalnie po to, by rozpracować oddział kpt. „Lamparta” i obóz na Skałce. Jeśli jednak było inaczej, to oznaczałoby to, że obok prof. Andrzeja Pyry jest ona kolejną niepotrzebną ofiarą II wojny światowej spoczywającą na terenie Ochotnicy Górnej.

SERWETY, POSZEWKI HAFTOWANE

BIAŁE CUCHY, BLUZKI WYSZYWANE/HAFTOWANE



Janina i Stanisław Król

tel. 018 26 242 25

kom. 0 503 475 265

Stanisława Gołdyn
DZIĘKUJEMY

Słyszał o tym kozdy i to wiele razy,
Ze fto śpiewać zechce modli się dwa razy.
W Dolnej Ochotnicy zacni parafianie
Wzieli swe głęboko do serca to zdonie.
Pod nadzorem Siostry próby porobili,
Skrzykli sie do kupy i chór utworzyli.
Trafny to był pomysł, wielkie przedsięwzięcie,
Ze sukces odniosą – wierzymy w to święcie.
Teroz Msze niedzielne śpiywem uświetniają.
Idzie im barz dobrze, tremy juz ni maja.
A jesce by pono doskonali było
Kieby męskich głosów w tym chórze przybyło.
Skoro zwykłych ludzi ten śpiyw tak poruso,
Zachwyco, uskrzydło a casem i wzruso,
Jak się strasnie cieszyć musi niebo całe
Kie Pan Bóg odbiyo takom wielkom chwale.
Niech chór w Tylmanowej mo się na baczności,
Bo kie ochotnicki wzrosnie w liczebności
Będzie konkurencja twardo i zawzięto,
Jakie nasko gmina od lat nie pamięto.
Doceniom trud Waski- mili parafianie.
Składom Wom tą drogą nojwyzse uznanie.
Jo talentu ni mom- śpiywać nie pomoge.
A ze godać lubie to pochwalić moge.



Piotr Felisiowski
GORCOWE

Nie jest Toskanią, krainą artystów
Ni słodką Umbrią Świętego Franciszka.
Jest jednym z potoków, co wodą srebrzystą
Dno swe przystraja, rzeźbi uroczyska.
Póki żyjemy, łąki nadal pełne
Panięskich śpiewów zapadłych w marzenia;
Lekkością obłoków, niby ciepłą wełną
Tkały czar życia; - nie do uwierzenia
tu nieobecny!
Póki żyjemy są w nas niby dzwony
Śpiewy chłopaków wracających nocą
I kos klepaniem ranek przebudzony
Znał te melodie! A czy Ty wiesz po co
klepano kosy?
Z nami odejdą łąki rozśpiewane
Dziewczęta z poezją w koszykach, we włosach...
Tym co zostają, niech będzie zadane
Zanurzenie duszy w świata tego głosach!

Stanisława Gołdyn
ZWIERZENIA STAREGO SWATA

Jasiek spod lasu cłowiek wiekowy.
Juz sie nabawił siwizny głowy.
W kościach go łomie i w krzyzach strzyko,
Na równy drodze juz sie utyko.
A ze na starość lykarstwa ni ma,
Bezradno na to jest medycyna,
Chłop swe słabości w pokorze znosi,
Zolem i gniywem się nie unosi.
Barz downo temu, w odległych latach
Jasiek we wiosce służył za „swata”:
Dorodzoł młodym w sprawch sercowych,
Rozstrzygoł w kwestii spraw majątkowych.
Kozde zmówiny, cy zrękowiny,
Próby zdobycia ręki dziewczyny
Z udziałem swata się odbywały
W nim strony ufność swą pokładały.
Trza było sporo taktu, ogłady
I głowy przy tym nie od porady
Coby casami panny nie zrazić
A jej rodziców cym nie obrazić.
Spryt i uroda- damskie walory.
Jak jesce przy tym posag był spory
Swat wprawny w mowie i dyplomacji
Jesce uparci bronil swych racji.
Na wagę złota kawaler śwarny,
Dobry, uczciwy i gospodarny.
Taki co babe bedzie sanowoł
I na niedziele buty pucowoł.
A choćby wiekiem był juz dojrzały
Ale majątek miał okozały,
Mógł se i młódką głowe zaprzątać
Jak ten Boryna z „ Chłopów” Reymonta.
Morgi- przed laty- bez wątpliwości
Mogły przysłonić blaski miłości.
Ten we wsi wyzej był postawiony
Fto grunt miał wielki- orne zagony.
Dziś gazdowanie nie jest juz modne.
Kozdy chce pędzić życie wygodne.
A jak chłop patrzy ino w hektary
Mur- beton będzie kawaler stary.
Jakie to szczęście- powiada Jasiek-
Zem sie urodził w stosownym casie.
Wtedy dlo ludzi byłem poręką,
Teroz by na mnie machnęli ręką.
Młodzi juz rajcy nie potrzebują.
Obiekt miłości sami znajdują.
Nie ino w kraju ale i w świecie,
A jeśli zechcą to w Internecie.
Już funkcja swata nigdy nie wróci.
Inkse zwycaje – Jasiek sie smuci.
Ale do dumy tys mo powody,
Bo ludziom obce były rozwody.

Twórcy Ludowi

po graniczu polsko-słowackiego

Nowy Sącz 2010

Wstęp

Obszar Lokalnej Grupy Działania „Gorce-Pieniny”, na którym znajdują się gminy Krościenko nad Dunajcem, Czorsztyn, Ochotnica Dolna i obszar partnera słowackiego – sołectwo Lechnica, w naturalny sposób łączy nie tylko bliskość geograficzna. Łączą ich również pokrewieństwo kultur. A nie byłoby tych kultur w dzisiejszym kształcie, bez dorobku i artystycznych dokonań twórców ludowych. Można śmiało powiedzieć, że to właśnie oni są strażnikami kulturowego dziedzictwa tego regionu. I to o nich jest ten album. O ludziach, których często nazywamy „zwykłymi”, ale przecież dzięki temu co robią stają się niezwykłymi.

Do wydania tej publikacji zainspirowały nas rozmowy z polskimi twórcami ludowymi. Przynajmniej oni, że choć żyją tak blisko Słowaków, to tak naprawdę bardzo mało o nich wiedzą. Niewiele jest okazji do spotkań twórców ludowych z Polski i Słowacji, a co za tym idzie, niewiele jest okazji do roboczych kontaktów, wymiany doświadczeń, czy po prostu ludzkiego i sąsiedzkiego poznania się. Dotychczas najczęściej kontakty te ograniczały się do wąskiej grupy osób prezentujących swój dorobek na festynach, pokazach i rzadkich warsztatach ukazujących ginące zawody.

Ten album ma być nową jakościowo w tych sąsiedzkich kontaktach. To pierwsza tego typu publikacja, ale – mamy nadzieję – ważny krok, ku lepszym kontaktom w niedalekiej przyszłości. Ma on służyć przede wszystkim lepszemu poznaniu się, pokazac ludzi, ich pasje i dorobek. To wszak poważny kawałek naszej kultury i tożsamości, a pienińsko-gorczańskie dziedziny rękodzielnicze przetrwały do dziś dzięki ogromnemu przywiązaniu mieszkańców tych terenów do tradycji. Pielęgnujemy zatem te tradycje i tożsamość, m.in. przybliżając Czytelnikowi dorobek ludowych twórców z obydwu stron granicy, czyli mówiąc prościej – dorobek bliskich sąsiadów.

PL-SK 2007-2013 ... partnerstwa dla wspólnego rozwoju ...
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Wojciech Błażut

Wojciech Błażut (ur. 1962) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

Małgorzata Pięga-Janczura

Małgorzata Pięga-Janczura (ur. 1975) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

Stanisława Gółdyn

Stanisława Gółdyn (ur. 1953) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

Jan Polak

Jan Polak (ur. 1966) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

Jadwiga Siuta

Jadwiga Siuta (ur. 1967) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

Józef Kręczyk

Józef Kręczyk (ur. 1964) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

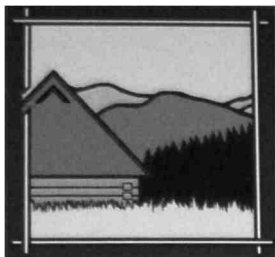
Anna Czajka

Anna Czajka (ur. 1963) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jej prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

Tomasz Zabrzęski

Tomasz Zabrzęski (ur. 1968) jest rzeźbiarzem i malarzem. Tworzy rzeźby i malarstwa. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem. Jego prace znajdują się w wielu muzeach i galeriach. Jest również wykładowcą w Szkole Wyższej Humanistycznej w Krościenku nad Dunajcem.

GŁÓWNA NAGRODA DLA GMINY OCHOTNICA DOLNA za opracowanie koncepcji „Zrównważonego Rozwoju Turystyki Przyjaznej Środowisku w Rozwoju Karpat” otrzymał projekt „SZLAK KULTURY WOŁOSKIEJ”



W dniach od 9-10 września 2010 roku odbyła się Konferencja Karpacka, która stanowiła uroczyste podsumowanie projektu „Wsparcie zrównważonego rozwoju Karpat poprzez turystykę przyjazną

środowisku”, realizowanego przez Centrum UNEP/GRID-Warszawa, Stowarzyszenie Ekopsychologia i ANPED-Northern Alliance for Sustainability, przy wsparciu przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię i poprzez dofinansowanie ze środków MFEORG i Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Wśród wielu prezentacji i zagadnień omawianych na Konferencji, związanych z ramową Konwencją Karpacką, było wystąpienie p. Haralda Egegera, przedstawiciela Tymczasowego Sekretariatu Konwencji Karpackiej-Programu ONZ ds. Środowiska/UNEP/ w Wiedniu, a dotyczące możliwości wsparcia i wdrażania, poprzez międzynarodowe programy / w tym obecnie negocjowany Regionalny Program Karpacki Unii Europejskiej/, projektów makroregionalnych. W Konferencji udział wzięli przedstawiciele różnych instytucji zajmujących się tematyką zrównważonego rozwoju turystyki przyjaznej środowisku, przedstawiciele urzędów marszałkowskich województw: śląskiego, małopolskiego i podkarpackiego oraz przedstawiciele gmin zakwalifikowanych w konkursie na najlepszą koncepcję „Zrównważonego Rozwoju Turystyki Przyjaznej Środowisku”. Gminę Ochotnicę Dolną reprezentowali pracownicy Wiejskiego Ośrodka Kultury w Ochotnicy Górnej kierownik-Zdzisław Błachut oraz Jarosław Buczek. Opracowany konspekt SZLAK KULTURY WOŁOSKIEJ stał się jak-gdyby, kontynuacją projektu złożonego przez STOWARZYSZENIE GORCEPIENINY do Schematu II Pilotażowego Programu LEADER+ realizowanego w latach 2007-2008. Głównymi celami przedsięwzięcia w programie SZLAK KULTURY WOŁOSKIEJ są: wytyczenie i oznakowanie szlaku, odbudowa zniszczonych, zaniedbanych kolib jako relikwów budownictwa pasterskiego i ich wykorzystanie jako produktu turystycznego, utrzymanie śródleśnych polan, budowa małej infrastruktury turystycznej/wieże widokowe, tablice informacyjne itp. /, promocja np. Punkty Informacji Turystycznej, organizacja imprez tematycznych, wzbogacenie oferty turystycznej w oparciu o jej bogactwo przyrodniczo-kulturowe,

wreszcie może powrót owiec w nasze góry, co wzbudzi świadomość własnego dziedzictwa i poczucie dumy wśród mieszkańców. Lokalna dotąd inicjatywa spotkała się z ogromnym zainteresowaniem wśród wielu instytucji oraz organizacji działających na terenach województw śląskiego i podkarpackiego i ma szansę stać się zacznym, większym projektem, którego inicjatorem na arenie międzynarodowej, mógłby się stać nasz kraj, aplikując go, do kategorii SZLAKÓW KULTUROWYCH Rady Europy jako doskonale wpisującego się w podpisaną przez 7 krajów KONWENCJĘ KARPACKĄ. Przyznana główna nagroda w wysokości 10000 tys. zł. przeznaczona będzie na budowę punktu widokowego, tablicy informacyjnej i znakowanie szlaku a wszystko realizowane przez Wiejski Ośrodek Kultury w Ochotnicy Górnej.

Opracował Zdzisław Błachut



Koncepcja Szlaku Kultury Wołoskiej

- zrodziła się w Wiejskim Ośrodku Kultury w Ochotnicy Górnej, przy wsparciu miejscowego Oddziału Związku Podhalan oraz środowisk akademickich krakowskich uczelni.

- zmaterializowała się po raz pierwszy w postaci opisu, map, plansz terenowych, następnie publikacji naukowych i popularyzatorskich w latach 2007-2008, w oparciu o działalność Lokalnej Grupy Działania "Gorce-Pieniny", w ramach Projektu Laeder+.

- rozwija się dzięki współpracy ze środowiskiem Górali Beskidu Śląskiego, Żywieckiego i Niskiego.

- jej celem jest wytyczenie szlaku turystyki kulturowej prezentującego dziedzictwo osadników wołoskich, jednych z "Ojców Europy", depozytariuszy i emisariuszy kultury gór, która umożliwiła od czasów Średniowiecza zagospodarowywanie Karpat.

- jej misją jest zbudowanie i promowanie zrównoważonej turystyki, opartej na humanitarnych i ekologicznych wzorcach, będącej narzędziem aktywnej ochrony naturalnych i kulturowych zasobów Karpat, nie zaś ich eksploatacji. Równocześnie jest to droga do wzbogacenia i urozmaicenia oferty i rozwijania usług turystycznych w gminach karpaccich, w oparciu ich własny kapitał ludzki i niewykorzystane jeszcze wartości krajobrazowe oraz intelektualne.

- metodą tworzenia jest indukcja - oddolna budowa dobrych praktyk, rzeczywistych, uwiecznionych sukcesem, niewielkich zamierzeń, zachęcających do naśladownictwa.

- docelowym zakresem terytorialnym działań są całe Karpaty, gdyż zamierzoną postacią docelową koncepcji jest tzw. "Wielki Szlak Kulturowy", pod auspicjami Rady Europy. Transgraniczny szlak powinien objąć swoim zasięgiem cały szlak wędrówki Wołochów wzdłuż łuku Karpat Przyjęta metoda tworzenia od odcinków fragmentów uzasadnia tworzenie odcinków pilotażowych, fragmentów szlaku w obrębie jednego sołectwa, gminy lub związków gmin. Realizowany jest obecnie na terenie gmin Ochotnica Dolna i Krościenko.

- spodziewanymi efektami realizacji są:

* stworzenie środkowo i wschodnioeuropejskiej drogi aktywnego i przyjaznego wędrowania, wymiany myśli, poczucia wspólnej dumy i odpowiedzialności narodów karpaccich za dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe, osnutego na historycznym i współczesnym fenomenie gór.

* budowa warunków, sprzyjających zrównoważonej gospodarce na terenach górskich,

* podniesienie atrakcyjności oferty turystycznej gmin karpaccich,

* rozproszenie ruchu turystycznego, równomierne

pokrycie terenu gmin atrakcjami turystycznymi,

* promocja gminy, rozwój drobnego handlu i usług, a w konsekwencji - wzrost przychodów mieszkańców,

* większa dbałość o zachowanie śladów osadnictwa wołoskiego na terenie gminy,

* podtrzymanie tradycji, zwyczajów, rzemiosła, rękodzieła,

* aktywizacja młodzieży, zaangażowanie i troska o miejsce zamieszkania, rozwijanie uczuć przywiązania do miejsca urodzenia i zamieszkania,

* przywrócenie tradycyjnych form wypasu owiec, odbudowa i remonty szałasów (z korzyścią dla ekosystemów i bioróżnorodności, atrakcyjności poznawczej terenów górskich a także podtrzymanie tradycji wytwarzania produktów lokalnych),

* wytyczenie szlaku przyczyni się także do udoskonalenia infrastruktury turystycznej - mała architektura, punkty, tarasy i wieże widokowe, punkty informacyjne, tablice i pulpity edukacyjne - uatrakcyjnienie form przekazu informacji turystom.

Powiązanie z dokumentami strategicznymi

Plan Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Małopolskiego,

Strategia Rozwoju Gminy Ochotnica Dolna,

Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Ochotnica Dolna

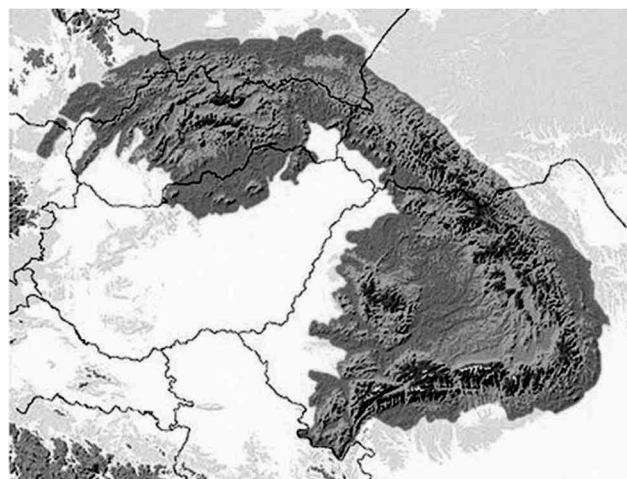
Lokalna Strategia Rozwoju Stowarzyszenia LGD "Gorce-Pieniny"

Plan Rozwoju Sołectwa Ochotnica Górna

Konwencja Karpacka

Koncepcja została zakwalifikowana jako jedna z 20 dobrych praktyk dla Karpat w roku 2009.

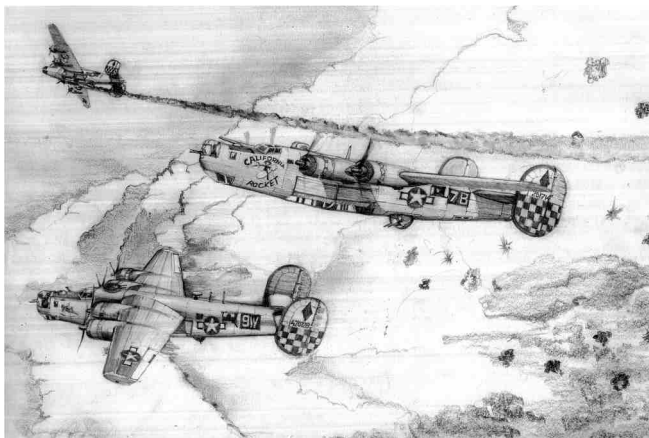
Koncepcja otrzymała nagrodę główną w konkursie na koncepcję rozwoju zrównoważonej turystyki w gminie karpaccie. Nagrodą jest sfinansowanie realizacji odcinka szlaku.



Część plansz prezentujących zagospodarowanie szlaku, które w całości można obejrzeć w WOK w Ochotnicy Górnej.

TO BYŁO 66 LAT TEMU...

SPOTKANIE W OCHOTNICY GÓRNEJ, 18 GRUDNIA 2010 r.



18 grudnia 1944 r. w czasie nalotu na niemieckie zakłady chemiczne w Oświęcimiu-Dworach, jednej z 19 wielkich wypraw bombowych lotnictwa Stanów Zjednoczonych na cele śląskie, został uszkodzony samolot o numerze 42-51714 i imieniu „California Rocket”.

Załoga zdecydowała się na lot na tereny zajęte przez armię sowiecką, gdyż nie miała szans na powrót do bazy Giulia Field we Włoszech. Dowódca maszyny, por. pil. William J. Beimbrink, drugi pilot, ppor. Spencer P. Felt i nawigator, por. Thaddeus Dejewski, postanowili ominąć Kraków od południa, ażeby nie narażać mieszkańców okupowanego, polskiego miasta na niebezpieczeństwo w przypadku ostatecznego zniszczenia maszyny przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą i katastrofy w zabudowie miejskiej.

Wydłużenie trasy lotu i spotkanie z niemieckimi myśliwcami przesądziło los bombowca. Załoga musiała opuścić pokład na spadochronach nad masywem Gorców, ok. 70 km na południe od Krakowa. Ośmiu członków załogi bezpiecznie wyskoczyło z samolotu dzięki temu, iż do ostatniej chwili za jego sterami pozostał pierwszy i drugi pilot. Spencer P. Felt również zdołał opuścić pokład i szczęśliwie wylądować.



Dowódca por. pil. William J. Beimbrink, zginął przy skoku ze zbyt małej wysokości i w wyniku nieszczęśliwego splątania linek spadochronu. Jego ciało odnaleźli mieszkańcy Łopusznej i pochowali w tajemnicy przed Niemcami. Miejsce to nie zostało dotąd odnalezione. Porucznik pilot William J. Beimbrink

nadal spoczywa w polskich górach. Nie znamy miejsca Jego grobu, lecz otacza Go pamięć i wdzięczność mieszkańców Podhala, godna Bohatera II Wojny Światowej, poległego „Za Wolność Waszą i Naszą”.

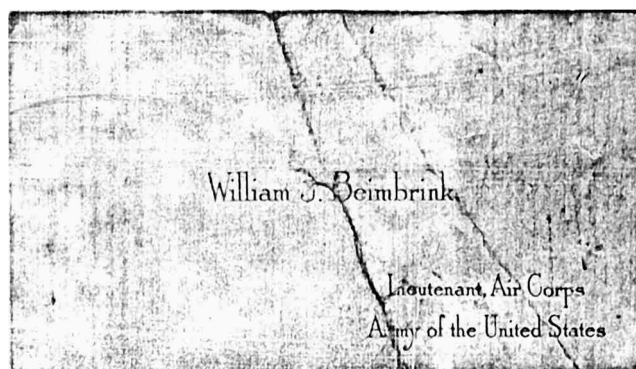
Dziewięciu członków załogi lądowało w partiach szczytowych masywów Lubania, Runka, Kotelnicy i Kiczory, około 1000 m n.p.m. Część z nich podczas opadania na spadochronach była ostrzeliwana przez niemieckie placówki graniczne. Kilku odniosło obrażenia podczas lądowania w bukowym lesie. Ich wrogiem były teraz nieznane góry, śnieg oraz Niemcy, którzy rozpoczęli penetrować pasmo Lubania od strony południowej. Od strony północnej rozpoczęli

wyścig o życie amerykańskich lotników - górale, mieszkańcy wielkiej śródgórskiej wsi Ochotnica. W tym okresie nie było tam posterunków niemieckich, a władzę trzymali partyzanci I Pułku Strzelców Podhalańskich oraz partyzanci sowieccy ze zgrupowania Iwana Zołotara. Mówiono wręcz i wolnej, partyzanckiej „Republice Ochotnickiej”.

Siedziba sztabu IV Batalionu I PSP AK, dowodzonego przez kpt. Juliana Zapałę ps. „Lampart” mieściła się w głębokiej, odludnej Dolinie Forędówki, na Polanie Kurnytowej. Stamtąd ruszyły patrole ratunkowe, zarówno na miejsce katastrofy bombowca pod przełęczą Pańska Przechybka, jak i w rejonach gdzie zaobserwowano opadających skoczków. Do powietrznych rozbitków pierwsi dotarli jednak mieszkańcy Ochotnicy, w kilku przypadkach ratując ich przed zamrożeniem. Niestety, w czasie tej akcji, zginął od ognia niemieckiego patrolu jeden z Ochotniczan, Józef Franasowicz z osiedla Białówka. Z domostw, gdzie lotnicy znaleźli pierwsze schronienie i pomoc, zabrały ich następnego dnia patrole kpt. „Lamparta” na kwaterę na Kurnytowej Polanie. Jednego z lotników, bombardiera J. Nelsona, odprowadził do kwatery AK patrol ze zgrupowania sowieckiego.



Także 19 grudnia odnalazł się 2 pilot, ppor. pil. Spencer P. Felt, który przetrwał noc w górach i o własnych siłach dotarł do Forędówek, gdzie szczęśliwie natknął się na patrol partyzancki. Mimo poszukiwań, żołnierzom AK nie udało się odnaleźć śladów dowódcy maszyny; dziś wiemy, iż zginął on w sąsiedniej dolinie, ok. 5 kilometrów na zachód od partyzanckiej kwatery. Partyzanci dokładnie przeszukali miejsce katastrofy Liberatora, nie znajdując tam jednak śladów zwłok. Z kompletnie rozbitego samolotu zabrali kilka uszkodzonych karabinów maszynowych Browning M. 2 oraz... wizytówkę pilota, umieszczoną w pozostawionej na pokładzie czapce oficerskiej.



Lotnicy po kilku dniach pobytu w kwaterze IV Batalionu zostali przeprowadzeni do kwatery sztabu I Pułku Strzelców Podhalańskich AK w Bukówce nad

Szczawą, w Dolinie Kamienicy. Dołączyli do kilkudziesięciu innych rozbitków powietrznych i uciekinierów z obozów jenieckich, którzy znaleźli opiekę w jednostce partyzanckiej dowodzonej przez mjr. Adama Stabrawę - „Borowego”. Tam byli świadkami odbioru ostatnich zrzutów dla Armii Krajowej oraz poważnej potyczki w Dolinie Kamienicy, wygranej przez partyzantów. Na przełom 1944 i 45 roku przygotowywana była lotnicza operacja dwustronna - przyłot 3 samolotów C-47 „Skytrain” z zaopatrzeniem dla AK, które miały zabrać w drogę powrotną wszystkich uratowanych lotników. Operacja o kryptonimie „Most V”, miała się odbyć z polowego lotniska pod Tymbarkiem, odbitego na pewien czas i utrzymywanego przez siły partyzanckie. Planowana akcja, najpierw z powodu pogody, a następnie ofensywy styczniowej armii sowieckiej, nie doszła do skutku. Lotnicy amerykańscy, wędrując pieszo w kierunku Krakowa, dostali się w ręce rosyjskie. Po wielu przygodach, kilkakrotnych aresztowaniach, a nawet próbie rozstrzelania – dotarli w końcu do punktu zbornoego ewakuacji żołnierzy alianckich z ZSRS w Odessie, skąd drogą morską wrócili do swych jednostek. Zadań bojowych już nie wykonywali, co było regułą nakazaną przez wywiad, ażeby w przypadku ponownego zestrzelenia i uwięzienia nie narażać na wydanie w przypadku tortur - poprzednich wybawicieli.

Od końca lat 80. XX wieku były 2 pilot i nawigator „California Rocket” nawiązali kontakt ze środowiskiem żołnierzy AK. Wspólnie ze Zbigniewem Faix-Dąbrowskim, partyzantem z oddziału „Lamparta” ps. „Bohun”, starali się w nieoficjalny sposób dotrzeć do prawdy o śmierci i miejscu pochowania swego dowódcy. Bliskie i serdeczne związki amerykańskich i polskich kombatanów pozwoliły na kilkukrotne odwiedziny w Polsce.

Od 1983 roku prowadzone były szczegółowe badania, dotyczące miejsca i okoliczności katastrofy Liberatora pod Pańską Przechybką. Dzięki nim było możliwe wykonanie projektu i realizacji miejsca pamięci, zwanego „Uroczyskiem Pamięci”. Inicjatywa Muzeum Lotnictwa Polskiego znalazła wsparcie w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy, w Gorczańskim Parku Narodowym i Gminie Ochotnica Dolna. W 50 rocznicę ostatniego lotu Liberatora „California Rocket”, 18 grudnia 1994 r. symbol pamięci, jeden z najbardziej niezwykłych pomników lotniczych w Polsce, położony wysoko w górach, na wysokości niemal 1000 m n.p.m. odsłoniło trzech żyjących wówczas Lotników z załogi Williama Beimbrinka i trzech Partyzantów z oddziału, którzy przed półwieczem ocalili im życie.

Pomnik jest znakiem wdzięczności dla wszystkich Lotników USAAF, którzy narażali życie w trudnych misjach nad okupowaną Polską i dla wszystkich żołnierzy oraz obywateli Polskiego Państwa Podziemnego, którzy narażali swe życie dla ratowania zestrzelonych załóg. Znak „Pustej Kabiny” – to przypomnienie spoczywającego w nieznanym górskim grobie - Syna Narodu Amerykańskiego, Billa Beimbrinka. Inspiratorem takiego upamiętnienia Lotnika – czytelnego i wymownego nawet w przypadku, gdyby Jego mogiły już nie dane było nam odnaleźć, był ś. p. ks. prof. Józef Tischner, który akcji tej duchowo patronował.



W roku 2001, przy okazji kolejnej wizyty Spencera P. Felta, wraz z całą rodziną oraz Thaddeusa Dejewskiego, otwarto na terenie Gminy Ochotnica Dolna pierwszą, jeszcze okresową ekspozycję poświęconą tym wydarzeniom. W roku 2005 powstała stała ekspozycja, zatytułowana „Lotnicze Ślady w Gorcach”. Zlokalizowana w Wiejskim Ośrodku Kultury w Ochotnicy Górnej, zaistniała dzięki wsparciu Województwa Małopolskiego w ramach programu „Małopolska Gościńska”. Równoległe Gorczański Park Narodowy wytrasował, znakomicie oznaczył, urządził i opisał ścieżkę dydaktyczną, historyczno-przyrodniczą, prowadzącą przez najcenniejsze krajobrazy południowych stoków Gorców – do Uroczyska Pamięci pod Przechybką. Ścieżka nosi nazwę „Dolina Potoku Jaszczę” i nosi oficjalne imię por. pilota Williama J. Beimbrinka. Ekspozycja, ścieżka i pomnik stanowią całość. Jest rozpoznawalną atrakcją w dziedzinie turystyki kulturowej w polskich Beskidach Zachodnich. Stanowi część budowanego od lat Małopolskiego Szlaku Historii Lotnictwa.

W roku 2010 obchodzimy setną rocznicę pierwszych lotów w Małopolsce. Z tej okazji Muzeum Lotnictwa Polskiego, Muzeum Armii Krajowej i Politechnika Krakowska zorganizowały ruchomą wystawę, która odwiedza wszystkie miejsca w regionie, związane z historią lotnictwa. W lipcu br. wystawa ta odwiedziła także Ochotnicę Górną. Jako odpowiedź ze strony Wiejskiego Ośrodka Kultury powstała rozszerzona i wzbogacona wystawa „Lotnicze Ślady w Gorcach”.



W dniu 18 grudnia 2010 r. w 66. rocznicę katastrofy amerykańskiego bombowca B-24 „Liberator” o nazwie własnej California Rocket w Ochotnicy Górnej

odbyło się spotkanie upamiętniające to wydarzenie. Uczestniczyli w nim członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Podhale w ogniu”, Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Die deutsche Infanterie im zweiten Weltkrieg” z Niepołomic oraz mieszkańcy Ochotnicy. Zdzisław Błachut sołtys wsi Ochotnica Górna, Dr Krzysztof Wielgus PTH o/Nowy Targ, w towarzystwie Marka Kurzei wicedyrektora Gorczańskiego Parku Narodowego i Roberta Springwalda z Muzeum AK w Krakowie przedstawił zebrany historię California Rocket i losy jego załogi. Wszystko to odbywało się w zmodernizowanej okolicznościowej wystawie poświęconej temu dramatycznemu wydarzeniu.

W godzinę katastrofy, uczestnicy spotkania wyruszyli w góry, aby po trudnym i mozolnym marszu dotrzeć do miejsca wypadku i oddać hołd lotnikom. Znany dokumentalista współpracujący z Muzeum AK, Dariusz Walusiak wykorzystał to spotkanie do nakręcenia scen z udziałem członków obu grup rekonstrukcyjnych oraz statystów do przygotowanego filmu o 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK, gdzie historia California Rocket, będzie jego ważnym fragmentem.

Krzysztof Wielgus

Osiemnastego grudnia śtyrdziesiątego czwartego roku...

Startował hań z bazy u Talianów,
Trafilo go Niemce u Madziarów,
Wrócił się ku góróm przed Krakowem,
Załoga skakała nad Kudowem.
(ostatnie 2 linijki zawse 2x)

Porucnik do końca za sterami,
Pozegnoł się piyknie z kolegami
A coby się kazdy mógł ratować
On musioł do końca pilotować.

Ik znałli patrole od „Lamparta”
Ón poseł, ka w Niebie wiecno warta,
Samolot się rozbił w Ochotnice,
Rodzina płakała w Hameryce.

Nie płacciez, kochani, Ón jes ś nami,
Grajom Mu tu jedle nad holami,
A w kazdem potoku grajom smyki
Dla Billa, Pilota z Hameryki!.

FOTORELACJA



Zaskoczenie – a może coś więcej?

Zapewne wiele osób związanych z Ochotnicą zdziwiło, a wielu także zirytowało, bezrefleksyjnie podejście do tutejszych nazw geograficznych, bo chyba najdelikatniej tak trzeba nazwać sprawę osiedli i potoków, bezmyślnie potraktowaną, w czasie umieszczania znaków informacyjnych na terenie naszej wsi.

Pięknie zapisana informacja, szpetnie mnie informuje, że jestem na „Szpuntówce”. Kto i kiedy tak to miejsce określał? Od dzieciństwa wiedziałem, że moja praprababcia Zofia z domu Piszczek, córka Michała i Rozalii z domu Rozenek, urodziła się w 1826 roku, a pochodziła ze „Spuntówki”!!!

Przecierając oczy ze zdumienia, dowiaduję się, że mieszkam w osiedlu Gorcowe! Ja pochodzę z osiedla Urbaniaki, które ma już 300 lat!!! Wiem co mówię! Badałem te sprawy! To osiedle jest w Gorcowym (język literacki kazałby mi napisać „w Gorcowem”, ale piszę tak, jak tutaj się mówi!!!) i nie jest osiedlem najstarszym. Jest ono jednym z młodszych osiedli w tym rejonie.

Patrzę i oczom nie wierzę! Młynne jest osiedlem! A te wszystkie Jagieły, Gołdyny, Piszczki itd. – „to kmin?”

Osiedla w Ochotnicy i ich nazwy, są bogatym źródłem informacyjnym o tutejszej przeszłości. Warto byłoby przyglądać się np. Osobiui, bo jest zapewne dawną Ochotniczką, zapisaną w Liber beneficiorum.. Ks. Długosza, a zaginioną. Moim zdaniem, błędnie ten fakt potraktowany został przez pana Czajkę, w monografii poświęconej Ochotnicy.

Kto zapomniał, że w Ochotnicy istnieją POTOKI? Że takiej jednostki administracyjnej nie ma gdzie indziej? A co nas to obchodzi? To jest nasz skrawek Ojczyzny, nasz dorobek pokoleń, więc niech nam nikt tego nie profanuje! Nazwy są dokumentami historycznymi. Gdyby ktoś bezmyślnie zniszczył dokument mający kilka wieków, podlegałby sądowi.

Kochani PT Decydenci. Z pietyzmu dla naszej przeszłości podchodźcie do każdej sprawy, która od was zależy, ale której nie daliście początku! Nie niszczone bezmyślnie tego, co jest specyficznie nasze. Z poważaniem

Piotr Felisiowski

List od Spencera Felta, ostatniego żyjącego pilota samolotu „LIBERATOR” California Rocket

nadesłany 18 grudnia 2010r.

Greetings to all of you at the museum

Barbara and I and family wish you all a very very Christmas.

Today is December 17 but the time you read this it will be December 18, a date I will never forget as it was the day we parachuted from our B 24 into your country. It is hard to believe it was 66 years ago, I can remember I didn't think we would live to see home. We were in a farmhouse with Germany to the west and the Russian/German front to the east. We thought the Russians would not expect Americans and shoot us as Germans.

I am the last surviving crew member and I want to express my LOVE for the Polish people and especially to all of you for all you have done for us. My family still talks about our trip to Poland when you were all so thoughtful and kind.

AGAIN, MERRY CHRISTMAS AND A HAPPY NEW YEAR TO YOU ALL.

Spence and Barbara

CO SŁYCHAĆ W OCHOTNICY GÓRNEJ?

CO W WIEJSKIM OŚRODKU KULTURY?

- W dniach 09 i 10 września br. w Rytrze na KONFERENCJI KARPACKIEJ, skupiającej przedstawicieli gmin karpackich województw: śląskiego, małopolskiego i podkarpackiego, został rozstrzygnięty wynik ogłoszonego konkursu, na opracowanie „Koncepcji rozwoju zrównoważonej turystyki w gminie karpackiej”. Konspekt przygotowany przez Wiejski Ośrodek Kultury w Ochotnicy Górnej uzyskał najwyższe uznanie i zdobył główną nagrodę, z czego jesteśmy dumni /opis na gminnej stronie internetowej/.
- udział w dn. 8 do 10 października w Jaworzynie w woj. śląskim, na studyjnym spotkaniu przedstawicieli gmin karpackich, na którym promowaliśmy naszą bogatą kulturę i tradycję gminy Ochotnica Dolna.
- 5 listopada odbył się Gminny Konkurs Recytatorski prowadzony przez gminną Komisję Oświaty, Wychowania, Kultury i Dziedzictwa Narodowego przy udziale gminnych jednostek upowszechniania kultury.



- 6 listopada - wyjście młodzieży uczestniczących w warsztatach ginących zawodów na groby partyzantów



- 11 listopada - już na dobre wpisuje się w cykliczną uroczystość w Ochotnicy Górnej. Duża uroczystość patriotyczna z udziałem Duchowieństwa, Związku Podhalan, Koła Gospodyń Wiejskich i mieszkańców. Po uroczystej Mszy Św. nastąpił pochód pod KRZYŻ WOLNOŚCI, znajdujący się na pobliskim wzniesieniu, gdzie odbyła się uroczysta akademii połączona z APELEM POLEGŁYCH za NASZĄ WOLNOŚĆ. Dalsza część uroczystości, związana ze świętem Niepodległości, przeniosła się do budynku Wiejskiego Ośrodka Kultury, gdzie oprócz

wyłoszonych referatów, prezentowane były stare filmy z życia naszej wsi.



- 20 listopada – SKUBACKI – wspólna impreza kulturowa Związku Podhalan i Koła Gospodyń Wiejskich nawiązująca do dawnej, bardzo integrującej lokalną społeczność, pomocy sąsiedzkiej przy pracy związanej z darcie pierza.



- 29 listopada - finał ogólnopolskiego konkursu pt. DOM Z WYŻSZĄ KULTURĄ, do którego zakwalifikował się nasz projekt pt. DOTKNIĘCIE TOŻSAMOŚCI, w którym ujęliśmy nasze działania w kierunku zachowania „ginących zawodów” z naszego terenu /opis na gminnej stronie internetowej/.



6 grudnia - wielka uroczystość Św. Mikołaja, na której 76 dzieci i młodzieży, biorący czynny udział w życiu Wiejskiego Ośrodka Kultury w Ochotnicy Górnej, otrzymała upominkowe paczki.

COWSOLECTWIE?

- uroczyste oddanie do użytku i eksploatacji nowo wybudowanego mostu do osiedla Studzionki oraz przebudowanego obiektu budynku po byłej szkole na Ustrzyku.



- ukończenie inwestycji związanych z odbudowaniem zniszczeń po powodziowych a zwłaszcza:
 - odbudowa murów oporowych w os. Jaszczce i Jamne,
 - budowa zabezpieczeń brzegowych wraz z budową progów rzecznych w os. Forendówki, Jaszczce, Jamne oraz os. Polaki,
 - odbudowa i zabezpieczenia konstrukcji mostów w os. Forendówki, Jaszczce i Jamne,

- - odbudowa dróg gminnych w os. Błaszczaki, Jaszczce, Forendówki,
- ukończenie budowy chodnika wzdłuż drogi powiatowej w os. Polaki,
- bieżący remont dachu, rynien, kominów na budynku komunalnym W.O.K-u i remizy,
- bieżące utrzymanie gminnej infrastruktury drogowej.

Korzystając z okazji zbliżającego się końca roku pragnę serdecznie podziękować wszystkim współpracującym ze mną osobom: druhom strażakom, członkiniom Koła Gospodyń Wiejskich, członkom Związku Podhalan, członkom Stowarzyszenia L.G.D. GORCE-PIENINY, członkom RADY SOŁECKIEJ sołectwa Ochotnica Górna oraz współpracownikom Wiejskiego Ośrodka Kultury w Ochotnicy Górnej za bardzo dobrą, miłą i konstruktywną współpracę dla wspólnego naszego dobra służącego rozwojowi naszej lokalnej społeczności. Składam Wam oraz całej społeczności wsi Ochotnica Górna moc serdecznych i gorących życzeń oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku.

Z wyrazami szacunku
Zdzisław Błachut

**Przy Wiejskim Ośrodku Kultury w Ochotnicy Górnej
od Poniedziałku do Piątku
odbywają się Warsztaty Ginących Zawodów
(16.00- 18.00 w każdy dzień)**

Poniedziałek	- szydełkowanie, roboty na drutach, nauka gry na gitarze	- prowadzi p.Jadwiga Siuta
Wtorek	-malowanie na szkle, malowanie na płótnie	- prowadzi p.Anna Czajka
Środa	- próby zespołu Mali Ochotni	- prowadzi p. Krzysztof Dobrzyński
Czwartek \ Piątek	- rzeźba w gipsie, drzewie i w glinie	- prowadzi p. Jarosław Buczek
Piątek	- próby zespołu i muzyki Ochotnii	- godz 20.00

Wystawa prac uczestników Warsztatów Ginących Zawodów odbędzie się 9 stycznia 2011 w WOK-u .
Podczas wystawy będziemy kwestować wraz z przewodnikami beskidzkimi z Gorczańskiej Chaty .
Pytomy piyknie w niedziele 9 stycznia 2011r. do WOK w Ochotnicy Górnej



Krzysztof Buczek, Paweł Franczak

Nowy obiekt jaskiniowy w Ochotnicy: Zasypana Szczelina nad Holiną K.G – 01.39

Obiekt położony jest na terenie Ochotnicy Górnej na południowych stokach Borsuczyn (1097 m.n.p.m.). Aby tam dotrzeć należy na wysokości Szkoły Podstawowej na Ustrzyku skręcić do doliny potoku

F o r e d ó w k i , podążając wzdłuż jej biegu drogą asfaltową przez ok. 1 km. Następnie należy skręcić w prawo na drogę wiodącą do położonego wyżej osiedla Holina. Za przedostatnim domem na Holinie należy skręcić w prawo z drogi asfaltowej. Dalej

podążamy w górę kamienistą drogą która skręca nagle w lewo, po drodze mijając tablicę pamiątkową w sporym głazie. Następnie po długim prostym odcinku skręca w prawo stromo w górę. Po chwili należy skręcić w lewo w las, jaskinia znajduje się na stoku ok. 20 m nad drogą ok. 1000 m.n.p.m.

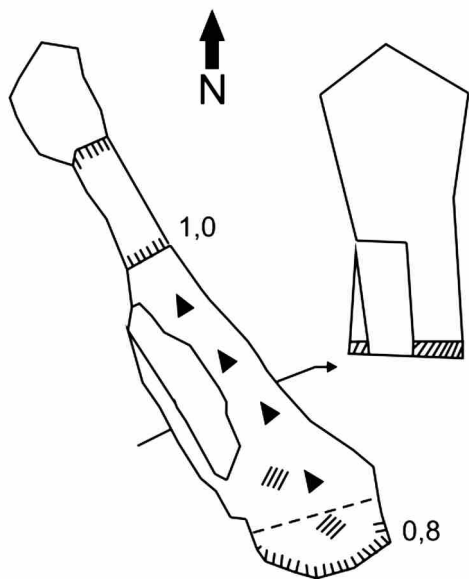
Zasypana Szczelina nad Holiną K.G - 01.39

Długość: 2,5m

Deniwelacja: 1,5m

Wysokość otworu : ok.1000 m. n.p.m.

Pomiary: Krzysztof Buczek, Paweł Franczak, Radosław Błachut dnia 11.10.2010



Ryc. K. Buczek

1 m.

Pierwotnie otwór wejściowy był bardzo wąski, a korytarz po ok. 1,5 m zablokowany był mocno zwietrzałym rumoszem. Po usunięciu rumoszu i

wygarnięciu gliny przez K. Buczka i K. Szlągę otwór wejściowy nabrał obecnego okrągłego kształtu. Przed otworem wejściowym znajduje się obniżenie głębokie na 0,8 m. Sam otwór wejściowy ma 0,8 m

szerokości i 0,7 m wysokości. Na dnie zalegają tam spore ilości gliny. Z niego prowadzi wąski korytarzyk ok. 0,5 m, który po 1,6 m kończy się głęboką na 1 m studnią. Korytarzyk ten zwężony jest przez wysokość na 0,4 m wanie opartą o ścianę, która zmniejsza jego szerokość z 0,5 m do 0,2 m. Strop znajduje się tam na 1,2 m i jest niestabilny. Studnia ma 0,5 m długości, ale tylko 0,2 m szerokości. Być może istnieją dalsze partie za studnią jednak bez dalszego poszerzenia korytarza eksploracja jest nie możliwa. Nad studnią znajduje się jeszcze długa na 0,4 m wnęka. Obiekt

nie znany mieszkańcom Holiny. Położony w obrębie górnych partii osuwiska. Pomiary wykonane 11.10.2010 przez K. Buczka, P. Franczaka, R. Błachuta.

Krzysztof Buczek, Radosław Błachut

K. G-01.37 Pajęczy schron

Długość: 1,8 m

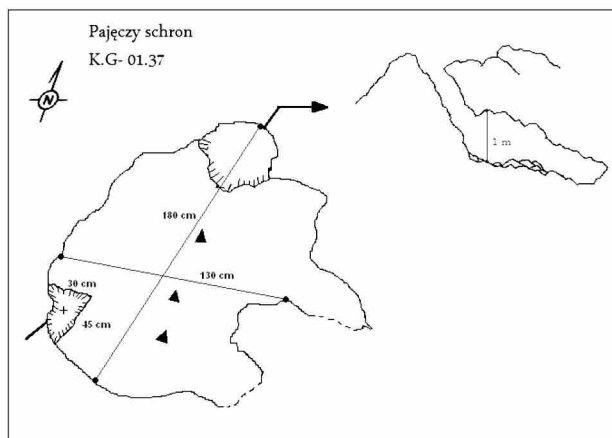
Deniwelacja: niewielka

Wysokość otworu: ok. 1050 m.n.p.m.

Od szczytu Górc Kamienicki (1228 m.n.p.m.) należy skierować się szlakiem niebieskim na E jakieś 50 m, aż do miejsca, gdzie szlak łączy się z drogami grzbietowymi z Lelonka (na prosto) i z drogą ciągnącą się w kierunku polany Górc Młynieński i Jagielówek (z prawej). Skręcamy w kierunku Jagielówek. Po dotarciu na polanę kierujemy się na NE w stronę niewielkiej polany Bystrzaniec. Obiekt znajduje się w bukowym lesie poniżej polany, na dosyć stromym, skalistym zboczu. Całe zbocze pokryte jest tutaj utworami koluwalnymi, w tym i głazami sporych rozmiarów. Powyżej rumowiska znajduje się niewielka skalna ściana wysokości 2 m będąca prawdopodobnie niszą osuwiska. Schron znajduje się w środkowej części rumowiska.



Strop schronu tworzony jest w głównej mierze przez dwa głązy wsparte na innym większym częściowo przykrytym drobniejszym materiałem i glebą. Otwór wejściowy do schronu ma postać nieregularnego trójkąta o wysokości 50 cm. Na prawo od niego znajduje się kolejny otwór oddzielony od poprzedniego wspierającym się gładem, którego rozmiary jednak uniemożliwiają przeciągnięcie się. Za otworem znajduje się próg wysokości 40 cm, po pokonaniu którego znajdziemy się w próżni oddzielającej głązy, które widzieliśmy na powierzchni. Ma ona długość 180 cm i szerokość 130 cm. Zaraz za progiem wysokość stropu jest największa i wynosi 1m, obniżając się stale w kierunku końca obiektu. Spąg nachylony jest pod niewielkim kątem opadając w kierunku N. Pokryty jest on liśćmi i dużą ilością rumoszu skalnego. Będąc zaraz za progiem zauważamy w stropie wąski komin prowadzący na powierzchnię o wysokości ok. 50 cm.



Fauna: W schronie znajduje się w spora ilość pajaków oraz ich kokonów (stąd nazwa). Znajdują się tam również motyle i cmy Szczerbówki Ksieni.

PODZIĘKOWANIA

W imieniu współpracowników Wiejskiego Ośrodka Kultury w Ochotnicy Górnej p. Lucyny Rusnak, Jarosława Buczka, Krzysztofa Dobrzyńskiego oraz własnym składam serdeczne podziękowania za bardzo życzliwą i owocną współpracę w dziedzinie krzewienia tradycji, kultury oraz promocji Gminy Ochotnica Dolna w 2010 roku wszystkim organizacjom i instytucjom z nami współpracującymi. Szczególne podziękowania składamy ludziom dobrej woli tj. p. Jadwidze Siuty oraz p. Annie Czajka, za przekaz własnego talentu dla grupy dzieci i młodzieży uczestniczących w różnych ogniskach zainteresowań. Współpraca z tak zacnym gronem, przyniosła w minionym 2010 r. wiele sukcesów, szczególnej satysfakcji, dumy z tego, że właśnie z ochotnicy pochodzą nasze „Korzenie”.

ORGANIZACJE I INSTYTUCJE Z KTÓRYMI ŚCIŚLE WSPÓŁPRACUJE W.O.K

Gorczański Oddział Związku Podhalan w Ochotnicy Górnej

Ochotnicza Straż Pożarna w Ochotnicy Górnej

Koło Gospodyń Wiejskich w Ochotnicy Górnej

Lokalna Grupa Działania GorcePieniny

Gorczański Park Narodowy

Politechnika Krakowska wydział Architektury i Krajobrazu

Spółdzielnia Gazdowie

Stowarzyszenie Ekopsychologia

Klub Wołoska Watra

Porozumienie Karpackie

Związek Podhalan oddział Górali Śląskich

GOCHA Akademicki Klub Przewodników

Instytut Pamięci narodowej w Krakowie

Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie

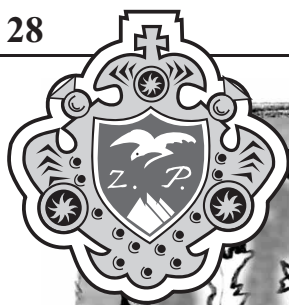
Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie

Muzeum AK w Krakowie

Muzeum Etnograficzne w Krakowie

Polskie Towarzystwo Historyczne oddział w Nowym Targu

ŚZAK w Nowym Targu



Związek Podhalański
Oddział Gorczyński

Kole Gospodyni Wiejskich
w Ochotnicy Górnej

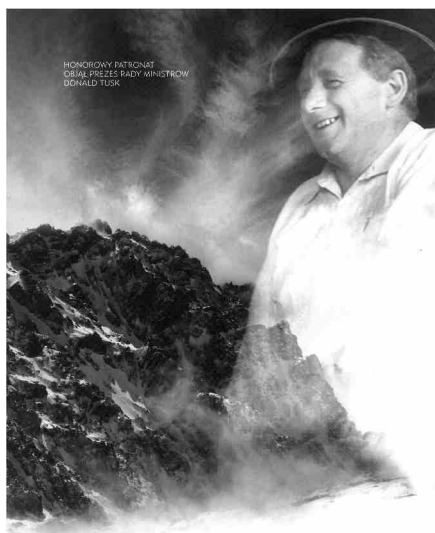
www.zwiazek-podhalan.pl

www.zppa.org

www.zwiazek.podhalan.w.interia.pl



- 7.08.2010r. Rozpoczęcie II Światowego Zjazdu Górali w Niedźwiedziu
- 8.08.2010r. Spotkanie na holach: Rusinowa Polana, Hala Gąsienicowa, Turbacz, Hala Krupowa pod Babią górą
- 13.08.2010r. Opera górska „Naski Świat” w wykonaniu Zespołu Góralskiego „Regle” z Poronina - Dom Podhalań, Ludźmierz
- 15.08.2010r. Odpust Matki Bożej Ludźmierskiej. Msza Święta w intencji wszyscy górali - Zakończenie zjazdu



WDZIĘCZNI TISCHNEROWI

W czerwcu 2010 roku upłynęło 10 lat od chwili, gdy na cmentarzu w Łopusznej żegnaliśmy ks. Józefa Tischnera: kapłana, filozofa, etyka, nauczyciela, pisarza, człowieka związanego z Podhalem

26 czerwca w sobotę o godz. 17 00 w różnych parafiach rozsianych po całym szerokim Podhalu odprawione zostały Masze święte w intencji ks. J. Tischnera. Modlitwa i zaduma przeplatały się z góralskimi nutami.

W Ochotnicy Górnej po nabożeństwie uczestnicy udali się do Wiejskiego Ośrodka Kultury na posiadki poświęcone ks. Józefowi Tischnerowi, zaś delegacja oddziału Z.P. udała się do Łopusznej na spektakl „Górale wdzięczni Tischnerowi” w wykonaniu kilku zespołów regionalnych: „Orawiach” z Lipnicy Wielkiej, „Podhale” grupa spiska z Jurgowa, „Łopuśnianie” z Łopusznej i Trebunie Tutki z Białego Dunajca. Sobotnie uroczystości zakończyły się wspólną modlitwą przy grobie ks. J. Tischnera w obecności pocztów sztandarowych oddziałów Z.P. i szkół Tischnerowskich.

27 czerwca 2010 roku w poniedziałek w kaplicy pod Turbaczem odbyła się msza święta którą odprawił kapelan Z.P. ks. Władysław Żązel. Mimo kapryśnej pogody n a b o ż e ń s t w o zgromadziło wielu wiernych. Nie zabrakło delegacji z Ochotnicy Górnej.



Poświęcenie sztandaru oddziału ZP w Kamienicy



Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Poroninie



Podhalański Serwis Informacyjny WATRA.PL

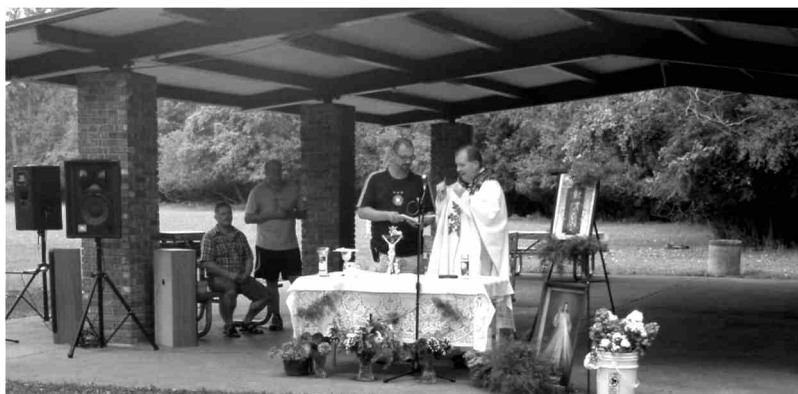
Msza na Turbaczu



Zaduszki muzykanckie w Łącku



FOTORELACJA Z PIKNIKU KOŁA NR 72 OCHOTNICA W USA



Wołosi na kamieniu wikingów.

W Ochotnicy, najbardziej wołoskiej wsi w Polsce, warto wspomnieć o jednym z najstarszych, znanych źródeł pisanych (a raczej ritych na kamieniu), gdzie wspomina się o Wołochach. Pisali to w X wieku wikingowie, mieszkańcy wyspy Gotlandia, należącej do Szwecji. Wikingowie, szerzący postrach w całej średniowiecznej Europie, wojownicy i równocześnie kupcy, podejmujący najbardziej szalone wyprawy morskie i lądowe zetknęli się z innym, bitnym i niespokojnym narodem. I nie wszystkim mieszkańcom Skandynawii wyszło to na zdrowie... Przczytajmy napis na kamieniu runicznym, stanowiącym nagrobek

wojownika Rothfosa który pod koniec X wieku pozostawał na usługach księcia kijowskiego i brał udział w wyprawie przeciwko Wołochom, organizatorom państwa bułgarskiego na Bałkanach. W drugiej części napisu dotyczącego tego wydarzenia znajdujemy wzmiankę o woju, który poległ na Łotwie. Dwuczęściowy napis ze Sjonhem przytoczę w całości:



„Rothsvisl [Rothuis] i Rothälv [Rothalf] wystawili kamienie dla trzech swych synów. Ten tu dla Rothfosa. Wołosi zabili go podstępnie, gdy brał udział w dalekiej wyprawie. Niech Bóg pomoże duszy Rothfosa, i niech zawiedzie tych, którzy go zdradzili. Ten kamień jest dla tego, który zginął w Vitau [Ventspils]. Dwie siostry przeżyły trzech braci, Rothand i Rothgot. Rothar i Thorsten są braćmi ojca.” Napis przytaczam za książką Mariana Adamusa, Tajemnice sag i run, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1970 r., str. 352

Wyjaśnijmy, kto to byli wikingowie, po co stawiali kamienie runiczne, a także... z kim mogli się spotkać w swych odkrywczych, łupieskich i handlowych wędrowkach przed tysiącem lat...

We wczesnym średniowieczu w Skandynawii mieszkały dwie grupy ludności - Normanowie i Finowie. Były to zupełnie różne ludy, Finowie należeli do grupy ludów ugrofińskich, z której wywodzą się także Estończycy czy Węgrzy. Finowie byli łowcami i hodowcami reniferów i słynęli przy okazji z szamanów i czarowników, którymi straszono dzieci, jeżeli nie były grzeczne. (Mówiono, że przyjdzie Czarny Fin i je porwie.) Normanowie należeli do wspólnoty germańskiej, do okresu średniowiecza byli bardzo odizolowani, w ich mowie i mitach przechowało się wiele elementów wspólnych dla wszystkich ludów indoeuropejskich - Germanów, Rzymian, Greków, Słowian a nawet Hindusów.

Na początku okresu wikingów zaczęły się rysować różnice, powoli wyodrębniły się dialekty: norweski, duński i szwedzki. Jednocześnie zaczynały się tworzyć królestwa, mniej lub bardziej trwałe. Kiedy rozpoczęła się wielka ekspansja Skandynawów, Każdy z tych regionów był zainteresowany innym kierunkiem podboju - Norwegowie kierowali się na zachód, kolonizując Islandię i inne wyspy Atlantyku. W końcu z Islandii wyruszyły wyprawy, które odkryły Grenlandię i Amerykę Północną. Duńczycy, często na spółkę z Norwegami najeżdżali Anglię i państwo Franków. Zakładali też siedziby nad Bałtykiem - Na Wolinie była twierdza wikingów duńskich zwana Jomsborg, a w okolicy Elbląga

miasto handlowe o nazwie Truso.

Szwedzi z kolei patrzyli bardziej na wschód, pływali Wołgą i Dnieprem do Konstantynopola a czasem docierali nawet do Bagdadu i nad morze Kaspijskie. Osiedlali się w okolicach Nowogrodu już w VIII wieku, i rządili miejscowymi Słowianami. Plemię ze wschodniej Szwecji nazywało się Rhos (tak pisali ich Grecy) i oni założyli państwo ruskie. Dynastia Rurykowiczów, rządząca potem na Rusi pochodziła od wikinga imieniem Hoirik. Pod koniec X wieku Szwedzi zaczęli się mieszać ze Słowianami, których także zaczęto nazywać Rusią, po założycielach. Jednak nawet oni z chęcią do końca XI wieku korzystali z najemnych wojów ze Szwecji, nazywanych Waregami. Dzięki nim szlak handlowy z Finlandii, przez jeziora i rzeki do Konstantynopola nazywał się szlakiem wareskim, istniała także gwardia wareska, elitarna drużyna wojowników - ochroniarzy Cesarza Wschodu.



A teraz coś o kamieniach runicznych. Były to white pionowo kamienie, pokryte rzeźbami i magicznymi rytami. Napisy wykonywano specjalnym alfabetem, którego znaki łatwo było w kamieniu czy drewnie. Każda litera posiadała własną nazwę i miała też znaczenie magiczne. Dzięki temu można było spisać treść, ale też nadać jej magiczną moc, dzięki której kamień był uświęcony, i nikt go nie mógł zniszczyć nie ściągając na siebie gniewu najpierw duchów zmarłych i bóstw pogańskich, potem zaś Boga. Stawiano je w różnych celach. Najczęściej uwieczniały dokonania wybitnego człowieka, były poświęcone pamięci zaginionego lub pochwały jakiejś szczególnej cechy. Głównie stawiano je po śmierci, ale nie tylko. Mogły mieć różne wielkości, największe mają ponad 4 metry wysokości. Wykonanie takiego kamienia należało do mistrza runicznego, który był biegły nie tylko w stawianiu liter, ale także znał odpowiednie zaklęcia, kolejności stawiania znaków i ceremonię. Stawianie znaków było głównie domeną mężczyzn, kobiety uprawiały wiele innych rodzajów magii, która była tylko im dostępna.

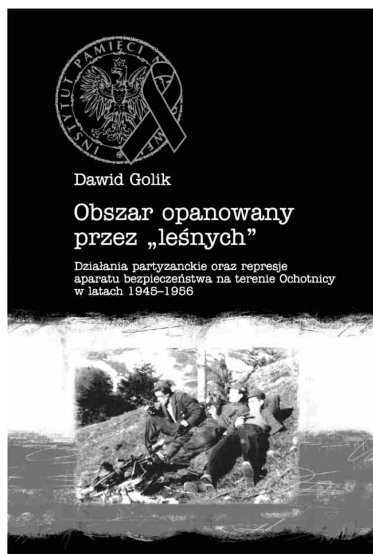
Oczywiście nagrobek pechowego Warega to nie jedyny dowód istnienia relacji skandynawsko - wołoskich. Nazwa włahi pochodzi z języka Gotów, którzy w ten sposób nazywali ludy posługujące się językami romańskimi i celtyckimi. Zapewne gdzieś w V wieku zetknęli się z Wołochami lub ich przodkami, kiedy wędrowali po terenach południowej Europy i toczyli walki z upadającym Cesarstwem Rzymskim. Wzmianka o ludzie, który identyfikuje się z Wołochami znajduje się także w dziełach islandzkiego skalda i kronikarza, Snorriego Strulssona, który w XII wieku spisywał stare sagi, podania i mity, aby nie przepadły w wiekach późniejszych.

Kończąc, jeśli Wołosi byli w stanie „podstępem zabić” tak doświadczonych wojowników i rabusiów, jakim byli wikingowie, musieli budzić słuszny respekt. A więc... nasi tam BYLI!

Szymon Wielgus

*1) wygląd Wikinga około XI wieku uzbrojonego w miecz, tarczę i topór bojowy skeggox

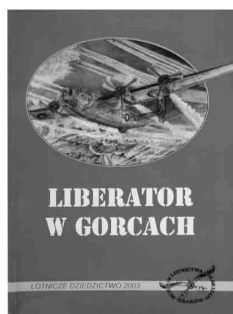
*2) Prawdopodobny wygląd Wołocha około XIw uzbrojonego w maczugę i łuk na podstawie: Wiedeński Kodeks Iluminowany 1330rok



Promocja Książki Styczeń 2011

Proponujemy Naszym Czytelnikom pozycje książkowe, które można nabyć w WOK w Ochotnicy Górnej

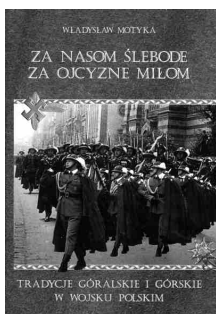
Wszelkie pytania odnośnie książek
prosimy kierować pod nr tel. kom. 504 952 143



„Liberator w gorcach”



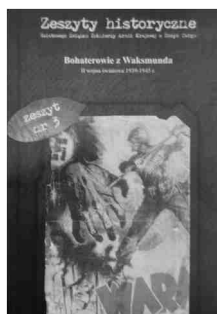
„Wokół legendy Ognia”



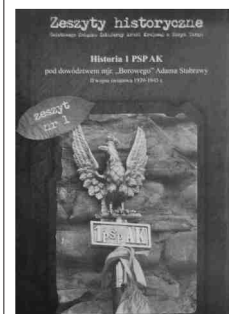
„Za nasom ślebođe za ojczyzne miłom”



Od „Orla” do „Zawiszy” Gorce 1943



Zeszyty historyczne Bohaterowie z Waksmundu



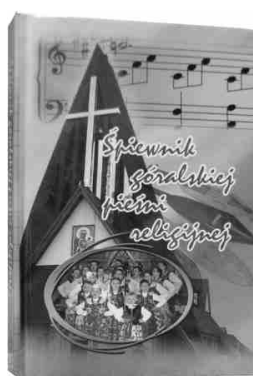
Zeszyty historyczne Historia 1 PSP AK



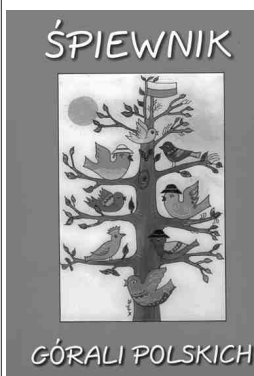
Górale w walce o niepodległość Polski



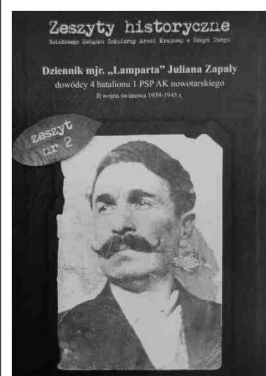
„Małopolska i Podhale w latach wielkiej wojny 1914 - 1918”



„Śpiewnik Góralskiej pieśni religijnej”



„Śpiewnik Górali Polskich”



Zeszyty historyczne Dziennik mjr. „Lamparta” Juliana Zapaty

D R U K A R N I A

Emi
Druk

Rafał Kula
kom: 0 501 425 138
Nowy Targ, ul. Parkowa 1
e-mail: emidruk@wp.pl

RZEźBY PANA FRANKA KRÓLCZYKA
Z OCHOTNICY GÓRNEJ - JAMNE / NIEMCY

